

# Osobowość Roku 2017





FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Galę uświetnił recital fortepianowy Małgorzaty Marczyk, która wykonała kompozycje Fryderyka Chopina oraz Ignacego Jana Paderewskiego.



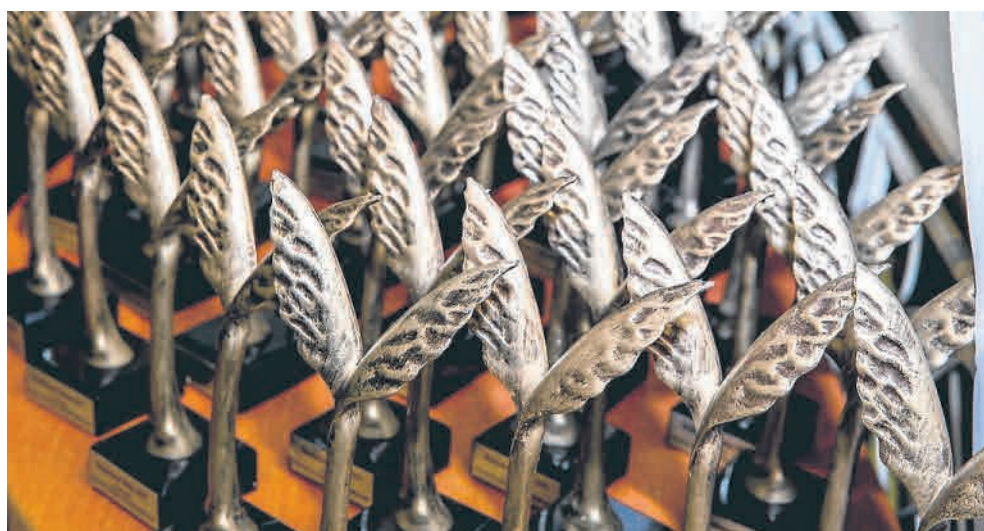
FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Tego wyjątkowego wieczoru, wystąpiła również Janina Osewska, laureatka trzeciego miejsca w kategorii Kultura. Poetka wykonała przed zebranymi swoje najpiękniejsze wiersze.



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

W Muzeum Podlaskim gościli laureaci etapu powiatowego plebiscytu Osobowość Roku 2017 oraz osoby, które w nim zwyciężyły.



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Wszyscy, za swoją niestrudzoną i bezinteresowną działalność na rzecz swojego regionu i jego mieszkańców, otrzymali wyjątkowe statuetki, upamiętniające udział w plebiscycie.

# Nagrodziliśmy Osobowości Roku

## Gala

**Katarzyna Łuszyńska**

katarzyna.luszyńska@polskapress.pl

**Zwycięzców plebiscytu Osobowość Roku 2017, organizowanego po raz pierwszy przez Gazetę Współczesną i Kurier Poranny, poznaliśmy 28 lutego. W miniony piątek ich uhonorowaliśmy.**

W naszym regionie jest wiele osób, które są jego fundamentem - pomagają innym, działają na rzecz poprawy jakości życia, skutecznie prowadzą biznes czy mają osiągnięcia w sferze kultury. Jednak nie zabiegają o aplauz czy uznanie i wytrwale realizują swoją misję. Ich bezinteresowną działalność postanowiliśmy docenić, organi-

zując plebiscyt Osobowość Roku 2017.

Składał się on z dwóch etapów - powiatowego i wojewódzkiego. Kandydaci byli zgłaszani w czterech kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Samorządność i społeczność lokalna. Spośród nich, głosami Czytelników zostali wybrani zwycięzcy powiatowi oraz Osobowości Roku 2017.

Uroczysta gala, podczas której odebrali oni statuetki, dyplomy i nagrody z rąk Jarosława Jabłońskiego, redaktora naczelnego Gazety Współczesnej i Kuriera Porannego, odbyła się w Muzeum Podlaskim w Białymstoku. Uświetnił ją recital fortepianowy Małgorzaty Marczyk, która wykonała kom-

pozycje Fryderyka Chopina oraz Ignacego Jana Paderewskiego. Podczas tego wydarzenia wystąpiła również Janina Osewska, laureatka trzeciego miejsca w kategorii Kultura. Poetka wykonała przed zebranymi swoje najpiękniejsze wiersze.

Pierwsze miejsce w kategorii Kultura, zajął Cezary Chwicewski, dyrektor kreatywny Up To Date Festival. W kategorii Biznes - Wojciech Wendrzycki, prezes Multicco Group. W kategorii działalność społeczna i charytatywna zwyciężyła Emilia Kochońska, sołtys Zabłudowa, a w kategorii samorządności społeczność lokalna - Dariusz Budrowski, doradca prezydenta Łomży ds. społecznych.

- Głosy, które państwo otrzymaliście, są wyrazem

dumy i wdzięczności za waszą codzienną pracę - wskazuje Jarosław Jabłoński, redaktor naczelny Gazety Współczesnej i Kuriera Porannego. - To pomnik, który zbudowali państwu ci, na rzecz których działacie.

Nagrodę specjalną, przyznaną przez redaktora otrzymała Tamara Rusaczyk, prezes Bielskiego Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku, a także laureatka drugiego miejsca w kategorii Samorządności i społeczność lokalna.

- Praca społeczna to niełatwe zajęcie - przyznaje pani Tamara. - Jednak jestem społecznikiem od szkolnych lat. Kocham ludzi i uwielbiam pracować na ich rzecz. Robię wszystko, aby ludzie zrzucili kapcie, szlafrok, wyszli z domu

i uczestniczyli w zajęciach, bo zależy mi na tym, żeby nie czuli się wykluczeni.

Głos zabrały również Osobowości Roku 2017.

- Chciałbym podziękować za wszystkie głosy oddane na mnie oraz moje koleżanki i kolegów - mówi Wojciech Wendrzycki, prezes Multicco Group i zwycięzca w kategorii Biznes. - Mój zespół stanowi około stu osób. Cieszę się, że mogę nim kierować, ponieważ są to ludzie z pasją, którzy realizują swoje marzenia i rozwijają umiejętności.

Piątkowa gala pokazała, że nasi Czytelnicy docenili nieprzypadkowe osoby. Ci, na których oddawali swoje głosy, całą pasję i serce przekazują na działania, której mają

na celu dobro drugiego człowieka.

- Gdybym miała pomóc jeszcze raz, mimo wszelkich trudności, zrobiłabym to ponownie - przyznaje Emilia Kochońska, zwycięzczyni w kategorii Działalność charytatywna i społeczna. - Dziękuję wszystkim za zaufanie.

Plebiscyt Osobowość Roku 2017 dał nam oraz naszym Czytelnikom okazję do podziękowania wspaniałym osobom, którym nie zależy na poklasku. Pokazał także, w jak wspaniałym miejscu żyjemy, bo przecież miejsce tworzą ludzie. A jeżeli na Podlasiu działają tacy społecznicy, samorządowcy i biznesmeni, to musi się tutaj żyć naprawdę dobrze.

**kurier  
Poranny**

www.poranny.pl  
Redaktor naczelny  
Jarosław Jabłoński,  
jaroslaw.jablonski@polskapress.pl,  
tel. 85 74 87 400

Zastępca Redaktora naczelnego  
Wiesława Oksentowicz  
wieslaw.oksentowicz@polskapress.pl,  
tel. 85 74 89 643

REDAKCJA  
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,  
tel. 85 74 89 621,  
fax 85 74 89 620, redakcja@poranny.pl

Redaktor prowadzący wydanie

Katarzyna Łuszyńska

Sekretarz redakcji  
Bartosz Wacławski,  
tel. 85 74 89 567,  
bartosz.waclawski@polskapress.pl

SZEF DZIAŁU MULTIMEDIÓW i online  
Jarosław Solomacha,  
tel. 85 74 89 563,  
jaroslaw.solomacha@polskapress.pl

Magazyn  
Tomasz Maleta,  
tel. 85 74 89 547,  
tomasz.maleta@polskapress.pl

Sport

Wojciech Kononczuk,  
tel. 85 74 89 530,  
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

Centrum kompetencyjne

Marta Romańczuk,  
tel. 85 74 89 643 m.arta.romanczuk@polskapress.pl

Prezes oddziału Polska Press w Białymstoku  
Jacek Romanowski, tel. 85 74 89 610,  
jacek.romanowski@polskapress.pl

Marketing  
tel. 85 74 89 575

Dział handlowy

ogłoszenia - tel. 85 74 89 602/603,

reklama - tel. 85 74 87 444,

fax. 85 74 87 440

Dział dystrybucji

prenumerata tel. 85 74 89 500.

Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH SA, urzędy pocztowe i listonosze.

Druk  
Drukarnia w Ignatkach, 16-001 Kleosin, Ignatki 40/2

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/trzeci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

**POLSKA  
PRESS  
GRUPA**

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.  
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,  
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek  
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder  
Członek zarządu Paweł Fajfara  
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheński

Dyrektor marketingu

Slawomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski

maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu

Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl

Agencja AIP

kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy

Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Tamara Rusaczyk zajęła drugie miejsce w kategorii Samorządność i społeczność lokalna. Otrzymała też nagrodę specjalną.

Dorota Halicka odebrała swoją statuetkę i dyplom oraz syna, który także został nominowany do tytułu Osobowość Roku 2017.

Za Krzysztofa Ślusarczyka, nagrodę odebrał Tomasz Tolko, nominowany w kategorii samorządność i społeczność lokalna.



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Laureaci w kategorii Kultura. Od lewej: Janina Osewska (III miejsce), Cezary Chwicewski (I miejsce) i Dorota Halicka (II miejsce).



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Laureaci w kategorii Działalność społeczna i charytatywna. Od lewej: Bożena Pogorzelska (III miejsce), Tomasz Tolko i Emilia Kochańska (I miejsce).



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

W kategorii Biznes zwyciężył Wojciech Wendrzycki (z lewej). Drugie miejsce zajął Tomasz Dmochowski, a trzecie - Szymon Racis (z prawej).



FOT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Radości nie krył Dariusz Budrowski, zwycięzca w kategorii Samorządność i społeczność lokalna (na środku). Z zajętych miejsc cieszyli się także Tamara Rusaczyk i Stanisław Szleter.

# Wiele kulturalnych inicjatyw upadało, bo ludzie za dużo z siebie dali

**Cezary Chwicewski**

Katarzyna Łuszyńska

katarzyna.luszyńska@polskapress.pl

**Tworzenie muzyki jest jego pasją i sposobem na życie. Dzięki temu od lat współtworzy Up To Date Festival. Za to oraz za promowanie Białegostoku w kraju i poza jego granicami, Cezary Chwicewski został Osobowością Roku 2017.**

## Jak rozpoczęła się Pana wspólna droga z Up To Date Festival?

Trwa ona od początku istnienia festiwalu. Jędrzej Dondziło, wtedy mój kolega, a dzisiaj przyjaciel, wpadł na pomysł jego zorganizowania, a że działaliśmy razem w kulturze muzyki elektronicznej od wielu lat, postanowiliśmy połączyć siły.

## Ta wspólna droga jest przygodą czy wyzwaniem?

Jest to zarówno przygoda jak i wyzwanie. To także ciężka, wymagająca praca, która przynosi mnóstwo satysfakcji, ale i wywołuje nieraz dreszcze na plecach.

## Festiwal trwa przez parę dni w roku, a pracy jest mnóstwo.

Większość naszego zespołu pracuje przez cały rok. Festiwal odbywa się we wrześniu. Później trzeba zamknąć minioną edycję, zdać sprawozdania i symultanicznie rozpocząć zdobywanie środków na kolejny rok. To trwa zazwyczaj przez całą jesień, zimę i zahacza o początek wiosny. Do tego trzeba kształtować już kolejną edycję merytorycznie. Pracy przy festiwalu jest mnóstwo. Niektórym wydaje się, że wystarczy zrobić plakat, zaprosić artystów, wynająć nagłośnienie i ochronę. I tyle. A przecież to tylko kropla w morzu tego, co jest potrzebne do zorganizowania takiego wydarzenia.

## Co jest największą frajdą przy tworzeniu Up To Date?

W tym roku przypada już dziewiąta jego edycja, więc tych frajd było do tej pory bardzo dużo. Największą satysfakcją pojawia się kiedy możemy robić to co chcemy, czyli kulturę. Festiwal jest naszą misją, dlatego cieszymy się, że ludzie poznają rzeczy i artystów, których do tej pory nie znali. Oczywiście zapraszamy na niego również muzyków, których nazwiska przyciągają, bo część

osób przychodzi właśnie dla nich. W ubiegłym roku przeprowadziliśmy akcję „Wyślij Pocztkówkę dla Babci”, w ramach której, na festiwalu można było za darmo wysłać pocztówkę do Babci, Dziadka lub innej bliskiej osoby. Dała nam ona poczucie, że zrobiliśmy coś wartościowego, ponieważ przez dwa dni zostało wysłanych niemalże tysiąc pocztówek. Cudzych listów się nie otwiera, ale wpadła mi w rękę kartka, na której było napisane: Babciu, nigdy Ci tego nie mówiłam, Kocham Cię bardzo. Świadomość, że dzięki naszej pomysowości i sercom młody człowiek mógł coś takiego powiedzieć Babci po raz pierwszy, jest bezcenna.

## Żeby doszło do takich sytuacji musicie poświęcić swój czas, energię i sen.

Nieprzespane noce to chleb powszedni. Tworzenie wydarzeń kulturalnych nie jest łatwym zadaniem, ani dochodową pracą zarobkową. Chociaż jak się już ma powyżej trzydziestu lat, to trzeba mieć z tego jakiś grosz, by mieć za co zjeść i zalać bak w samochodzie. Festiwal jest przygodą, a wręcz jazdą bez trzymanki. Robienie go, to niestandardowa praca. Ma to swoje plusy i minusy. Wiąże się z ogromną odpowiedzialnością, ale daje satysfakcję. Każdy człowiek jest kowalem swojego losu. Praca nad festiwalem to moja życiowa droga.

## Jak festiwal zmienił Pana życie?

Przekonałem się, że potrafię robić rzeczy, których nie umiałem wcześniej. Zaczęliśmy robić festiwal jako grupa znajomych. Nie mieliśmy wtedy o wielu sprawach pojęcia. Nigdy nie chciałem być filmowcem, pisać scenariuszy, być reżyserem, ani producentem, a mimo to udało się nam wypuścić filmy promocyjne o Up To Date, które osiągnęły miliony wyświetleń. Bez festiwalu nawet bym nie wiedział, że potrafię tak wiele. Większość z nas nauczyła się robić rzeczy wynikające z bezpośrednio z realnych potrzeb, bo wiadomo było, że nikt tego za nas nie zrobi. Poza tym nigdy nie mieliśmy nadmiaru środków i nie mogliśmy sobie pozwolić na angażowanie firm z zewnątrz. Jak organizuje się festiwal, przeważnie wynajmuje się agencje, które kompleksowo załatwiają niezbędne rzeczy, takie jak m. in. pozwolenia, na-



Cezary Chwicewski przy Up To Date Festival działa od początku jego istnienia.



We wrześniu tego roku odbędzie się dziewiąta edycja festiwalu. Dzięki niemu ludzie poznają rzeczy i artystów, których do tej pory nie znali.

głośnienie czy ochronę. Mamy wspaniałego człowieka, Macieja Maksimowicza, który z pomocą najukochańszego na świecie wolontariatu czyni cuda. Podobnie jest w przypadku promocji czy obsługi prawno-administracyjnej. Jeżeli byśmy zdecydowali się na zewnętrzne ciała, nie mielibyśmy pieniędzy na artystów.

## Artystów też wyszukujecie sami?

Tak. Trzon festiwalu stanowią Dj-e. A dobry didżej to jest ktoś, kto nieustannie szuka muzyki. Dzięki naszemu doświadczeniu, wyszukiwanie artystów nie stanowi dla nas problemu, a jest wręcz przyjemnością. Dyrektorem programowym festiwalu jest Jędrzej Dondziło i on jest w tym najlepszy. Ja na rzecz pracy przy wizerunku, PR i promocji, zrzekłem się od-

powiedzialności wobec programu muzycznego festiwalu i zostałem jego dyrektorem kreatywnym. Bez wyraźnego rozdzielania kompetencji nie da się zarządzać tak dużym organizmem.

## Nigdy nie miał Pan chwili zwątpienia?

Przez pierwsze trzy lata organizowaliśmy festiwal i nie mieliśmy z tego dochodu. W końcu zdecydowaliśmy, że za naszą pracę powinniśmy brać pieniądze. I to był duży zastrzyk motywacji, by działać dalej. Robimy wszystko, żeby się nie wypalić, bo można robić wiele rzeczy na raz i szybko stracić zapał. Dlatego w zależności od tego, na co pozwalają nam środki, staramy się rozbudowywać zespół i dzielić obowiązkami. Wiele kulturalnych inicjatyw upadało, bo ludzie za dużo z siebie dali. Dla-

tego trzeba czasem pozwolić sobie na odpoczynek.

## A jak Pan odpoczywa?

Czas z bliskimi czyni cuda, tak jak serialowy czas na kanapie.

## Co motywuje Pana do działania?

To co dzieje się przy festiwalu oraz reakcje ludzi, którzy biorą w nim udział. W zeszłym roku mieliśmy 120 proc. frekwencji z 2016 roku. To, że ludzie są z nami i ich grono stale się powiększa, jest chyba największą nagrodą za wysiłek, a zarazem motywatorem do pracy nad kolejnymi edycjami Up To Date Festival. Rozpoczęliśmy naszą misję jako mała grupa. Wiele rzeczy było dla nas niewiadomymi. Z przyjaciół staliśmy się tak prężnym zespołem, że kiedy porównuję kształt podobnych

festiwali organizowanych Polsce, to aż nie wierzę, że za tak małe środki, jesteśmy w stanie robić tak dużo.

## Up To Date Festival ma potencjał.

Zdecydowanie. Mamy szansę otworzyć się na Europę. Jednak wymaga to sporo pracy i nakładów finansowych. Patronaty w tamtejszych mediach kosztują bardzo dużo, a zawsze mamy pilniejsze potrzeby. Cały czas mamy jednak szeroko otwarte oczy i korzystamy z każdej dostępnej okazji, która pozytywnie wpłynie na festiwal. Wiele bardzo dobrych pomysłów leży odłogiem, bo brakuje środków, ludzi albo zwyczajnie czasu.

## A jak nas widzą na Zachodzie?

Mamy tam dobrą prasę. Dlatego jest szansa, że ludzie stamtąd, zaczną jeszcze chętniej przyjeżdżać do Białegostoku. Rynek festiwalowy jest przepełniony. Dużo jest jednak imprez, które nie mają autentycznego charakteru. Ich główną zaletą są znane nazwiska. My, w nomenklaturze festiwalowej jesteśmy festiwalem butikowym, chociaż podczas ostatniej edycji bawiło się z nami osiem tysięcy osób. Ludzie coraz częściej przekonują się do rzeczy mniejszych, customowych. Przykładem tego są piwa kraftowe. Wszyscy faceci chcą je pić. Jesteśmy w pięknym województwie, mamy wspaniałe miasto, dlatego ludzie chcą tu przyjeżdżać. Artysty dziwią się, że po wyładowaniu w Warszawie, muszą przejechać jeszcze 200 km. Jednak nie żałują swojej decyzji, bo na festiwalu panuje niesamowita atmosfera.

## Wróćmy do plebiscytu. Czy wie Pan, kto Pana nominował?

Nominowała mnie moja siostra. Byłem kompletnie zaskoczony. Stopień poparcia, jaki dostałem, był niesamowity. Niewątpliwie mieli na to wpływ moi rodzice, którzy zachęcali mnie do zaangażowania w akcję. Wymyśliłem więc, że jeżeli wygram, nagrodę oddam mojej Mamie i Tacie. Chciałbym żeby każdy mógł powiedzieć, że ma najlepszych rodziców na świecie! Wynik plebiscytu pokazał, że ludzie doceniają nie tylko moją pracę, ale także harówkę całego zespołu, z którym działamy od lat.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

# Stworzyła małe miejscowe muzeum

**Dorota Halicka**

Magdalena Siemińska  
magdalena.siemińska@polskapress.pl

**Stworzyła kolekcję raczkowskich staroci, a każdy przedmiot przywoziła na rowerze. Dorota Halicka całe swoje życie poświęciła na rozwój miejscowej kultury, poszanowanie historii oraz wychowanie młodzieży.**

**Od kiedy działa Pani w ośrodku kultury?**

Swoją pracę zaczęłam w listopadzie 2008 roku. Czyli jest to już 10 lat. Powołałam do życia Raczkowski Dom Regionalny, Koło Młodych Przyjaciół Ziemi Raczkowskiej, Koło Gospodyń Raczkowskich i jeszcze troszkę tego jest.

**Od czego wszystko się zaczęło?**

Był taki czas kiedy GOK miał zawieszoną działalność. Widziałam, że istnieje potrzeba, aby coś z tym zrobić więc wysłałam z inicjatywą. Początkowo jeździłam rowerem od chałupki do chałupki, bo nie poruszał się samochodem i mówiłam mieszkań-



Dorota Halicka mieszkańcom Raczek, pracy w GOK-u i młodzieży poświęciła całe swoje życie

com Raczek, że robię nasze wspólne raczkowskie muzeum. Pytałam czy mają w swoich domach jakieś ciekawe stare przedmioty. W sumie nie musiały być one ciekawe, każdy z nich był i tak wyjątkowy. Można mi wierzyć lub nie, ale z ani jednego domu nie wyszłam z pustą ręką. Wszyscy chętnie coś oddawali i tak stworzyłam ogromną

już kolekcję raczkowskich staroci. Wspiera mnie we wszystkim mój syn Marcin, który ma podobne zamiłowania i prowadzi raczkowskie archiwum - zbiera zdjęcia i dokumenty.

**Jest jakiś jeden szczególnie przedmiot w pani zbiorach, który darzy pani sentymentem?**

Samo to, że wszystko co zgromadziłam i przywoziłam na rowerze wpływa na wyjątkowość każdego przedmiotu. Wygrzebałam to, co ludziom wydawało się niepotrzebne. Wszystko czyściłam i dobiebrałam odpowiednie miejsce, gdzie powinna dana rzecz stać. Są jednak dwa szczególne przedmioty. Jednym jest drewniana wiertarka mająca

180 lat, którą przyniósł mi pewien młody chłopak. Drugim jest lniany płaszcz. Ale nie byłby taki. Len na niego zasiała babcia mieszkanki, która mi go przekazała. Obrobiła też ona nici i materiał, a potem podarowała swojej wnuczce. Płaszcz przetrwał nawet czas wojny, bo był zakopany w skrzyni pod jabłonią.

**Dużo się mówi o Pani działalności...**

Owszem i to mnie dziwi, że ja zwykła kobieta z niewielkiej miejscowości dwa lata temu otrzymałam medal od Ministra Kultury za swoją działalność. Nie lubię się jednak niczym chwalić, nie jestem osobą medialną.

**W szkole jest Pani pedagogiem, a w GOKu też spędza czas z młodzieżą.**

Tak, śmiało mogę przyznać, że młodzi ludzie są moimi przyjaciółmi, dogaduję się z nimi doskonale.

**Można powiedzieć, że poza szkołą też ich Pani wychowuje?**

Owszem. Gminny Ośrodek Kultury to w pewnym

sensie miejsce socjoterapeutyczne. Zauważam często, że uczniowie w szkole mają problemy, a w ośrodku się odnajdują. Chętnie biorą udział w różnego rodzaju zabawach integracyjnych i rekonstrukcjach historycznych, które tworzymy.

**Dużo mówi Pani o swojej działalności. Nie żałuje Pani, że całe swoje prywatne życie poświęciła mieszkańcom Raczek i młodzieży?**

Nigdy nie powiem, że tego żałuję. Jest to coś, co sprawia mi radość. Darzę ludzi, a przede wszystkim młodzież ogromnym uczuciem. Oni skradli moje sercem ale też mi je dają. Za trzy lata odchodzi na emeryturę. Mam nadzieję, że ktoś, kto mnie zastąpi, będzie czuł takiego bluesa jak ja i dalej to wszystko poprowadzi.

**Jakie są Pani dalsze marzenia i plany?**

Chciałabym mieć więcej czasu dla swoich wnuków. Marzę też aby koło, które stworzyłam kręciło się nawet wtedy kiedy mnie już nie będzie.

## Pisze wiersze, fotografuje przyrodę i podróżuje

**Janina Osewska**

Magdalena Siemińska  
magdalena.siemińska@polskapress.pl

**Pisała do szuflady, a teraz sukcesywnie wydaje kolejne tomiki wierszy. Janina Osewska, to nie tylko pisarka. Jest również znakomitą fotografką, podróżniczką oraz pedagogiem.**

**Od czego zaczęła się Pani przygoda z pisarstwem?**

Moja przygoda zaczęła się już bardzo dawno temu. Początkowo skupiałam się na rodzinie. Pisałam, ale do szuflady. Czasem publikowałam coś do jakiś gazet. Jednak nigdy nie pomyślałam o tym, aby wydać tomik wierszy.

**O czym są Pani wiersze?**

Jak to ktoś kiedyś powiedział, im bardziej odsłania się firanę, tym więcej widoków widać. Każdy moje wiersze może odbierać różnie. Piszę dużo o wpływie przyrody na człowieka, przemijaniu, miłości i współobecności.

**Skąd pomysł na wydanie tomików?**

Dłuższy czas namawiali mnie do tego moi przyjaciele. Jednak najczęściej udziału

miała w tym moja przyjaciółka, a jednocześnie sąsiadka Izabela Cywińska. To dzięki niej światło dzienne ujrzał mój pierwszy tomik wierszy.

**Pierwszy... a ile ich wszystkich już powstało?**

Cztery. W 2003 roku „W stronę ciszy”, w 2007 „Do czasu przyszłego”, 2015 „Tamto”, a w ubiegłym roku „Niebieska chwila”. Ponadto w 2011 roku wydałam autorski album fotografii artystycznej.

**Właśnie, fotografia jest Pani drugą pasją.**

Tak, jest moim wielkim zamiłowaniem. Fotografuję już chyba od czasów liceum. Najpierw służyły mi do tego lustrzanki, później był aparat analogowy, a teraz cyfrowy.

**Co na tych fotografiach najczęściej się pojawia?**

Fotografuję głównie przyrodę ziemi augustowskiej, suwalskiej i sejneńskiej oraz robię portrety. Przyroda przeze mnie fotografowana jest nietypowa. Nie pokazuję tego, co widać na pierwszy rzut oka. W swojej fotografii skupiam się na tym co jest nieoczywiste, zwracam uwagę na szczegóły i detale, których większość z nas nie dostrzega.



- Przyroda jest czymś wyjątkowym. Nie mogłabym bez niej żyć. Dlatego o niej piszę i ją fotografuję - mówi Janina Osewska

**Jakie zdjęcia są w albumie?**

Są fotografie z ostatnich dziesięciu lat mojej działalności. Dokładnie nie wiem ile ich jest. W każdym razie album ma 98 stron. Na jego po-

czątku i końcu zostały umieszczone moje wiersze.

**Oprócz pisania i fotografii ma Pani jeszcze jakieś pasje?**

Owszem, uwielbiam podróżować. Byłam m.in. w Nowej Zelandii, Australii, Syrii,

Libanie i Gruzji. Moja dusza jest niepokorna, więc nie lubię wycieczek z biur podróży.

**Zdjęcia z takich podróży muszą się pojawiać.**

Pojawiają. Ostatnio foto-

**Im bardziej się odsłania firanę tym więcej widoków widać. Takie właśnie są moje wiersze. Każdy może je różnie interpretować**

Janina Osewska

grafowałam Nową Zelandię i z tych zdjęć powstała wystawa fotograficzna zatytułowana Te Wai Pounamu.

**Gdzie tę wystawę można podziwiać?**

Obecnie jest ona na Litwie w Druskiennikach. Jednak wcześniej można było ją oglądać w Sopocie, Augustowie, Suwałkach i Gołdapi. Mam nadzieję, że jeszcze gdzieś w Polsce się pojawi.

**Co daje Pani największą radość? Co Pani cieszy?**

Cieszy mnie to, że swoimi pasjami i tym co tworzę mogę

dzielić się z innymi. Nie jest to tylko dla mnie, ale dla ludzi.

**A dalsze plany? Literackie? Fotograficzne?**

Nie chcę za wiele zdradzać, bo wiadomo marzenia są, ale lepiej jeszcze o nich nie wspominać. Mogę powiedzieć, że mam w planach wydanie dwóch kolejnych tomików. Ponadto chciałabym stworzyć wystawę fotografii różnych miejsc na świecie i znaleźć dla nich wspólny mianownik. Ale jeszcze nie wiem jaki.

**Może jakaś podróż?**

Tak oczywiście, marzę teraz o Islandii.

**A życie osobiste?**

25 lat byłam dyrektorką szkoły. Stałam do konkursu na dyrektora placówki, która nie miała najlepszych wyników w nauce, ale postanowiłam sobie, że za moją sprawą będzie lepiej i tak się stało. Ponadto prowadziłam szkolny klub turystyczny Włóczykij. Wraz z uczniami wybrałam się na 80 wędrówek. Wszystkie trasy były moje autorskie.

# Ważne jest, żeby wiedzieć czego oczekuje się od życia!

**Emilia Kochańska**

Katarzyna Łuszyńska  
polskapress@polskapress.pl

**Pasją i sposobem na życie Pani Emilii są szachy. To dzięki nim nauczyła się radzić sobie z trudnymi sytuacjami. Oprócz tego, zwyciężczyni plebiscytu w kategorii Działalność społeczna i charytatywna uwielbia spędzać czas z dziećmi i pomagać zwierzętom. A do naszej akcji została nominowana za spontaniczną pomoc pogorzecom.**

## Jak to jest być Osobowością Roku 2017?

Nie podchodziłam do tego w taki sposób. Na początku była to forma zabawy. Z czasem przerodziła się ona w rodzaj prestiżu. Jest to bardzo miłe uczucie i wyróżnienie. Tylko idzie za nim pewne obciążenie. Wygrana cieszy mnie i moich bliskich. Jednak nie całe otoczenie podziela naszą radość. Udział w plebiscycie porównuję to tego, co robię na co dzień - czyli gry w szachy. Był on dla mnie właśnie partią szachów. Wygrałam ją, chociaż nie było łatwo.

## Od kiedy towarzyszą Pani szachy?

Od dziecka. Nauczył mnie w nie grać mój tata. Uczyl mnie i moją siostrę. Ona nadal nie umie, a ja mam na tym polu liczne osiągnięcia. Swoją wiedzę i umiejętności przekazuję młodszemu pokoleniu, które uczęszczają na zajęcia do mojej szkoły szachowej - Dwie wieże. Uwielbiam dzieci i kontakt z nimi. Podczas procesu nauki gry w szachy, obserwuję jak bardzo się zmieniają, otwierają i kształtują siebie. To jest fascynujące. Na chwilę obecną pracuję z dziećmi z Zabłudowa, ze szkoły w Rafałowce i z dwóch przedszkoli w Białymstoku, a także współpracuję ze Stowarzyszeniem Twórczy Generator z Gródka.

## A w jaki sposób zaszczepia w nich Pani miłość do szachów?

Kiedy zaczynałam pracę, myślałam, że jeżeli ja kocham szachy, to wszyscy będą je kochać. Szybko przekonałam się, że tak niestety nie jest. Przede wszystkim naukę trzeba im przekazywać w formie zabawy. Szczególnie chłopcy lubią grać w szachy na zasadzie wojny. Dlatego tłumaczę im, że mamy dwa państwa, które toczą ze sobą spór, mamy władców i żołnierzy. Wtedy chłop-



Pani Emilia gra w szachy od dzieciństwa. To dzięki nim udało jej się przetrwać najtrudniejsze życiowe sytuacje.

cy otwierają szeroko oczy i przystępują do działania. Coraz częściej też szachami interesują się dziewczynki.

## Umiejętność gry w szachy przyda im się z pewnością w wielu życiowych sytuacjach, nie tylko podczas rozgrywania partii.

Na pewno. Szachy uczą cierpliwości i wytrwałości, które pomagają przetrwać nawet najtrudniejsze sytuacje.

## Zawodowo pracuje Pani z dziećmi, ale też nie szczędzi im Pani swojego prywatnego czasu.

Poza nauką reguł obowiązujących podczas szachowych zmagani, staram się także pokazywać moim podopiecznym to, co jest wartościowe i szlachetne, uczyć ich wrażliwości m.in. na potrzeby innych. Staram się również przedstawiać młodym lu-

dziom alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu, nie przed komputerem, laptopem, tabletem, a wspólnie, robiąc coś dobrego i pożytecznego. Jednocześnie wsłuchuję się w ich potrzeby. Udaję się z nimi na rowerowe rajdy, gram w siatkówkę, wyjeżdżamy na basen, a kiedy spadnie śnieg - lepimy wspólnie bałwana. 2 listopada ubiegłego roku zorganizowaliśmy również akcję zapalania zniczy na zaniedbanych grobach, by ocalić choć część pamięci o mieszkańcach Zabłudowa, którzy odeszli.

## Skąd wzięła się w Pani potrzeba pomagania?

Pojawiła się około 17 lat temu. W 2001 roku, tuż po zareczynach, mój narzeczony skoczył do wody na główkę. Lekarze mówili, że nie będzie chodził i nie będzie mieć sprawnych rąk. Miał wtedy 22



Swoją pasją Pani Emilia dzieli się z dziećmi i młodzieżą. Na to żeby przekonać ich do królewskiej gry, ma swoje sprawdzone sposoby.

lata. Chciał odzyskać sprawność, ale chwilami przestawał walczyć. Byłam przy nim cały czas. Nie dawałam mu wygram, nawet jak próbował pozbyć się mnie ze szpitala. Tamta sytuacja nauczyła mnie, że dobro, które dajemy, wraca. Zrozumiałam też, że warto żyć dla innych. Piotr w końcu stanął na nogi. Pobraliśmy się i mamy cudownego syna.

## Pani stale dzieli się dobrem z młodzieżą. Być może w przyszłości ona także będzie to robić.

Już to robi. Mimo różnych sytuacji życiowych, często goszczą na ich twarzach uśmiechy. Angażują się w różne inicjatywy i chętnie pomagają. Mam słabość do zwierząt. Szczególnie tych bezdomnych. Dlatego szukamy im domu i w razie potrzeby interweniuje. Kiedyś, gdy pracowałam jeszcze

w domu kultury i szykowałam się do wyjścia, usłyszałam, że coś piszczy. Zajrzałam do jednego z pomieszczeń i zobaczyłam, że to suka i jej szczenięta. Zawołałam młodzież, z którą chwilę wcześniej zakończyłam zajęcia i zapytałam, skąd się one tutaj wzięły. Usłyszałam, że psia rodzina została uratowana przed uspieniem, a że ich wybawcy nie mieli możliwości, aby zapewnić im tymczasowego domu, sprowadzili ich do ośrodka kultury. Wspólnymi siłami szybko udało się nam znaleźć każdemu z nich właściciela.

## Pani sama ma kilkoro zwierząt ze schroniska.

Mam koty i psa. Zwyczaj przyjmowania zwierząt zapoczątkował mój tata. Zdarzyło się, że przynosił do domu kaczki, kury, a nawet gęś, która chodziła przy nodze. Jeżeli

słyszymy, że ktoś chciałby mieć kota czy psa, kontaktujemy się z panią z Sokółki, która ma pod swoim dachem wiele zwierząt, odbieramy go od niej i przekazujemy w dobre ręce.

## Uczy Pani gry w szachy, ale to nie jest Pani jedyne zajęcie.

Jestem sołtysiem w Zabłudowie. Nie mogę jednak wyremontować drogi, czy zorganizować wydarzenia, bo nie mam funduszu sołeckiego. Wsie mają, a że Zabłudów jest miastem, nie został on mi przyznany. Dlatego swoim zaangażowaniem w życie mieszkańców i tym, że zawsze mogą na mnie liczyć, mogę się im odwdziżyć za zaufanie.

## Już sama świadomość, że ktoś taki jak Pani, jest wśród nich, to wiele znaczy.

Jakbyśmy poszukali dobrze w Zabłudowie, okazałoby się, że takich osób jest więcej, bo mieszka w nim wielu wspaniałych ludzi. Nigdy nie ma problemu ze zorganizowaniem wyjazdu na zawody czy na basen. Trzeba tylko lidera, który wszystko przygotuje.

## A Pani właśnie takim liderem jest. Skąd ma Pani związane z tym umiejętności?

Wydaje mi się, że jeden je ma, a drugi nie. Nie sądzę, że by się je nabywało. Dużo zależy od charakteru. A ten wyrobił mi się m. in. po wypadku męża. Lubię być liderem i angażować się w życie społeczeństwa. Poza tym wiem, czego chcę od życia.

## To jest chyba ważne.

Zdecydowanie. Ja wiem czego chcę od niedawna. Wiele lat pracowałam w ośrodku kultury. Jednak po półrocznym zwolnieniu lekarskim doszłam do wniosku, że to już nie jest miejsce dla mnie. Z czasem założyłam własną szkołę szachową i mogę przyznać, że na dzień dzisiejszy jestem spełniona. Był to odważny krok, ale nie żałuję, bo sama kieruję swoim życiem i mogę zrobić z nim to, co tylko zechcę. Uważam, że jeżeli sami trzymamy wszystko na swoich plecach, w każdej możemy to zdjąć, a później znowu włożyć i ruszyć na przód.

# Pomaganiem chce zmieniać świat

**Krzysztof Ślusarczyk**

Ewa Bochenko

ewa.bochenko@polskapress.pl

**Krzysztof Ślusarczyk został nominowany za wspieranie akcji charytatywnych i walkę o powstanie strzelnicy w Sokółce. Wysokie miejsce w kategorii Działalność społeczna i charytatywna, to przede wszystkim dostrzeżenie jego działań. I jak podkreśla sam laureat, motywacją do podejmowania kolejnych.**

Laureat był równie zaskoczony wygraną, co nominacją. Otrzymał ją za działalność charytatywną i niezłomną walkę o powstanie strzelnicy w Sokółce, o którą stara się od dwóch lat.

Pan Krzysztof to przedsiębiorca i społecznik. W Sokółce mieszka od prawie dwunastu lat. Pochodzi z Łodzi, ale na Podlasie przeprowadził się z Gdyni.

- Przyjechałem naprawiać maszynę. Poznałem jednak dziewczynę z Sokółki i dlatego tu zostałem - mówi ze śmiechem.

Prywatnie ma kilka pasji. To między innymi nurkowanie



Wielką pasją Krzysztofa jest strzelanie. Walczy o powstanie strzelnicy w Sokółce.

i strzelectwo sportowe. I to właśnie dzięki temu ostatniemu zasłynął w podlaskim mieście cudu eucharystycznego.

Dwa lata temu z przyjaciółmi, z którymi dzieli miłość do strzelania, zauważyli pod Sokółką obiekt po dawnej strzelnicy woskowej. Postano-

wili go zaadaptować, wykładając na ten cel środki z własnych kieszeni. Chcieli wybudować niekomercyjną strzelnicę dla tych, których nie stać na upra-

wianie tego sportu. Niestety, kłody proceduralne uniemożliwiają im spełnienie marzeń. Ale pan Krzysztof podkreśla, że nie spocznie nim celu nie osiągnie.

W plebiscyście dostał ponad 2000 głosów. Najpierw zwyciężył w etapie powiatowym. Miał zresztą jedną z największych liczb głosów w województwie. Prosił o kolejne, deklarując, że jeśli wygra, nagrodę przeznaczy na cele charytatywne. Bo to właśnie drugi powód nominowania jego osoby. I tak się stało. W swojej kategorii zdobył drugie miejsce. I już zapowiedział, że laury powędrują na internetowe bazariki, które zawsze wspiera.

Krzysztof Ślusarczyk chętnie angażuje się w rozmaite akcje pomocowe, często nawet sam je inicjuje. Wystarczy, że usłyszy o kimś, komu trzeba pomóc. Bez namysłu skrzykuje przyjaciel i zbierają pieniądze.

- Pomagam dlatego, że chcę i dlatego, że nie każdemu się w życiu układa. A to nie jest powód by o ludziach zapominać. Dawniej ludzi się kochało a używało przedmiotów. Teraz musimy robić wszystko by nie używać ludzi i przestać kochać

rzeczy. Znalazłem kiedyś tę myśl w internecie. Idealnie oddaje to, co zaczyna nas otaczać - mówi dobitnie.

Podkreśla, że wszyscy powinniśmy robić tak, by to zmienić. Pomaganie potrzebującym jest tego najlepszym początkiem.

Pan Krzysztof wciąż nie może otrząsnąć się z wygranej. Dowiadując się o wyniku plebiscytu przeżył ogromne zaskoczenie, szok i niedowierzanie. Utwierdziłem się w przekonaniu, że pomoc jest bardzo ważna, szczególnie dla tych, którzy jej potrzebują. Co do strzelnicy, myślę, że zaprosimy do niej niebawem wszystkich chętnych, ponieważ oponenti słabną z dnia na dzień - mówi pan Krzysztof.

No i oczywiście podkreśla, że dziękuje wszystkim, którzy doceniają jego zaangażowanie we wszystko co robi i nie żałowali kilku złotych na wysłanie smsa na jego kandydaturę.

- Docenienie mieszkańców regionu jest dla mnie największą nagrodą, satysfakcją i motywacją do dalszych działań - podsumowuje Krzysztof Ślusarczyk.

## Lubi integrować ludzi, korzysta na tym wieś

**Bożena Pogorzelska**

Barbara Kociakowska

barbara.kociakowska@polskapress.pl

**Jestem urodzoną działaczką, lubię integrować ludzi - mówi Bożena Pogorzelska ze wsi Szorce, założycielka i prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi „Wodniczka”. W plebiscyście Osobowości Roku 2017 zajęła 2. miejsce w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.**

**Pani działalność związana jest przede wszystkim ze Stowarzyszeniem Rozwoju Wsi „Wodniczka”. Proszę opowiedzieć, czym się ono zajmuje.**

W 2012 r. założyliśmy stowarzyszenie, do dzisiaj jestem jego prezesem. Stowarzyszenie miało skupić we wsi grono osób chętnych, by działać społecznie, udzielać się na rzecz innych. Utworzyliśmy też zespół ludowy Wodniczka, który liczy 13 osób. Nie było najmniejszego problemu ze znalezieniem chętnych. Śpiewamy na różnego rodzaju imprezach, widzimy, że nasze występy podobają się ludziom. Stowarzyszenie działa prężnie. Staram się pozyskiwać fundusze z różnych źródeł. W ubiegłym roku pozyskałam pieniądze - 30 tys.

zł na siłownię napowietrzną, która jest w naszej wsi. Zdobyliśmy też fundusze dla zespołu na instrumenty muzyczne i nagłośnienie oraz stroje ludowe, zastawę stołową na 120 osób, grill gazowy. Teraz kończę pisać wniosek dotyczący placu zabaw dla dzieci, mam nadzieję, że pójdzie pomyślnie. Wraz ze stowarzyszeniem jeździmy na różne konkursy. W minionym roku byliśmy m.in. na konkursie „Tradycyjny stół wigilijny”, na którym zajęliśmy 2. miejsce w województwie podlaskim. Co roku organizujemy też spotkania opłatkowe w naszej miejscowości, na które sami przygotowujemy potrawy wigilijne. Odbywają się one w bardzo dobrze wyposażonej w świetlicy. Najmłodszym co roku organizujemy Dzień Dziecka, a pozostałym mieszkańcom miejscowości festyn. Udało nam się też pozyskać unijne pieniądze na organizację w naszej miejscowości biesiad ludowych, na których wszyscy się bardzo dobrze bawili. Zapraszamy na nie zespoły ludowe, każdy z nich prezentuje kilka piosenek na scenie. Zapewniamy też atrakcje dla dzieci - bardzo dobrze wyposażony plac zabaw, wykwalifi-



Bożena Pogorzelska jest założycielką i prezesem Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Wodniczka

kowanych opiekunów. Na biesiadach są też konkursy na najlepsze potrawy regionalne. A wieczorem bawimy się przy muzyce disco polo wykonywanej na żywo. W tym roku także chcemy zorganizować

folkloriadę. Jestem na etapie nanoszenia poprawek we wniosku. Jeśli wniosek przejdzie, 7 lipca znowu będziemy się bawić. Oprócz występów będą stoiska z produktami lokalnymi, nie tylko spożywczy-

mi. A dzieci także będą miały swój plac zabaw.

**Czyli te biesiady zaczynają się wpisywać na stałe w kalendarz imprez we wsi Szorce. Na pewno chętnych do zabawy nie brakuje...**

Tak. Szorce to spora wieś, liczy około 80 domów. Ale po sąsiedzku mamy też dwie duże miejscowości, których mieszkańcy chętnie uczestniczą w naszych imprezach. Zresztą jeżdżąją się na nie osoby z połowy powiatu.

**Ile czasu zajmuje Pani działalność charytatywna. Czy łatwo jest ją pogodzić z pracą, z codziennymi obowiązkami?**

- Nie jest to łatwe, gdyż mam dużo obowiązków, prowadzę działalność gospodarczą - sklep spożywczo-przemysłowy w naszej miejscowości. Zatrudniam w nim dwie osoby i to mi daje poczucie wolności, dzięki temu mogę działać. Trudno powiedzieć, ile czasu zajmuje mi działalność społeczna, poświęcam jej każdą wolną chwilę.

**A dlaczego Pani to robi?**

Tak jak wcześniej powiedziałam, bardzo lubię pracować

z ludźmi, wdrażać coś nowego i służyć swoją pomocą innym. Pomimo wszelkich trudności, niepowodzeń, czasami nawet przykrych słów wypowiedzianych przez innych, robię swoje. A nawet wręcz przeciwnie, dodaje mi to skrzydeł do dalszej działalności.

**Ma Pani osoby, na pomoc których może zawsze liczyć, czy sama musi się zajmować wszystkim?**

- Są osoby, które mi pomagają, ale tym motorem napędzającym jestem ja. Ale ja to lubię. Lubię integrować ludzi, lubię gdy się oni spotykają. Jestem otwarta dla każdego.

**To stowarzyszenie to jedyna forma działalności społecznej, czy angażuje się pani w coś jeszcze?**

- Wcześniej byłam radną w gminie Trzcianne.

**Czy poza działalnością społeczną ma pani jeszcze jakieś hobby, pasje?**

W naszym stowarzyszeniu można realizować wiele różnych pasji, nie trzeba szukać niczego więcej. Oby chciało się tylko pracować, mieć siły, predyspozycje. Naprawdę jest dużo wyzwań.

# Największą wartość firmy stanowią ludzie, którzy w niej pracują

**Wojciech Wendrzycki**

Katarzyna Łuszyńska

katarzyna.luszyńska@polskapress.pl

**Zaufanie, profesjonalizm i dobro drugiego człowieka. Kierowanie się tymi wartościami, umożliwiło Wojciechowi Wendrzyckiemu, prezesowi Multicco Group, na stworzenie świetnie prosperującego przedsiębiorstwa spedycyjnego oraz zdobycie tytułu Osobowość Roku 2017 w kategorii Biznes.**

**Czy mógłby Pan opowiedzieć jak wyglądała droga do miejsca, w którym obecnie się Pan znajduje?**

Na początku mojej kariery zawodowej, pracowałem jako handlowiec. Było to ciężkie, ale ciekawe zajęcie. Budowanie relacji z klientami, osiągnięcie założonych celów handlowych, zmaganie się z konkurencją - każdy przedstawiciel handlowy wie, jak trudne to zajęcie. Nauczyłem się konsekwencji, ambitnego planowania, myślenia strategicznego. Kiedy założyłem moją pierwszą firmę, wszystkie te doświadczenia bardzo się przydały. Ale uczyć się cały czas. Dziś może nawet więcej, niż wtedy.

**Wspomniał Pan, że cały czas się uczy. Na czym polega ta nauka?**

Tak duże przedsięwzięcie, jakim jest Multicco Group, wiąże się z dużą dynamiką pracy każdego dnia. Wciąż dzieje się coś nowego, trzeba reagować na bieżąco - podejmować decyzje, zmieniać strategię, szukać nowych rozwiązań. Działamy w całej Europie, dlatego muszę być wciąż na czasie, jeżeli chodzi o trendy rynkowe, kondycję poszczególnych branż, dla których świadczymy usługi. To ogromna wiedza i doświadczenia, które wynikają wprost z przedsięwzięcia, które wciąż się rozwija.

**Czy od zawsze Pan wiedział, że będzie Pan realizował się w biznesie?**

Od najmłodszych lat ceniłem samodzielność i niezależność. Własna firma była tylko kwestią czasu. A że zawsze lubiłem też ludzi, moje relacje biznesowe również okazywały się efektywne. Miałem szczęście, bo na mojej drodze pojawiali się ludzie, którzy dzielili moje pasje i inspirowali mnie do osiągnięcia sukcesów. Mam to szczęście do dziś

- zbudowałem wspólnie zespół sympatycznych, lojalnych i skutecznych ludzi. Tak, mogę powiedzieć że od zawsze wiedziałem, iż mogę naprawdę realizować się właśnie w biznesie.

**Multicco specjalizuje się w usługach z zakresu spedycji krajowej i międzynarodowej. Czy mógłby Pan opowiedzieć o specyfice zarządzania firmą i wyjawic tajemnicę związaną ze skutecznym jej prowadzeniem?**

Multicco, jak też pozostałe spółki zrzeszone w Multicco Group, działają na bardzo szeroka skalę. Świadczymy usługi transportu, spedycji, logistyki i magazynowania. Właśnie ruszył dział LTL, oparty o naszą własną flotę nowoczesnych busów. To oznacza że musimy być nieustannie przygotowani do najlepszej możliwej obsługi klienta w pełnym zakresie. Sekret zarządzania tak dużym projektem w międzynarodowym środowisku jest to, aby ufać ludziom. Nie da się jednoosobowo ogarnąć tak skomplikowanej rzeczywistości. Mam to szczęście, że moi managerowie, współpracownicy i partnerzy są niezawodni i profesjonalni. Kiedy trzeba, są zgraną ekipą albo sztabem kryzysowym. To nie banał, że prawdziwą wartość firmy stanowią ludzie.

**Sekretem skutecznego prowadzenia firmy jest zaufanie. Czy zdarzyły się sytuacje, że ktoś zawiódł Pana zaufanie? Czy dało się je odbudować?**

Nie jestem pamiętliwy (śmiech). Na pewno na przestrzeni wielu lat zdarzyły się takie sytuacje, ale nie chcę o nich pamiętać. Zawsze staram się dawać szansę na odbudowanie zaburzonej relacji. Kieruję się zasadą, że „w biznesie nie ma obrażania się”. Firma działa i rozwija się dzięki ludziom. Sukcesy są wspólnymi sukcesami, a z porażek razem wyciągam wnioski. Zawiedzione zaufanie oczywiście pozostawia jakiś ślad, ale na co dzień nie ma czasu na rozpamiętywanie takich rzeczy. Trzeba iść do przodu.

**Spółeczna odpowiedzialność biznesu - czy mógłby Pan opowiedzieć jak wygląda realizowanie tej koncepcji w Multicco Group?**



**Sekretem zarządzania tak dużym przedsiębiorstwem, jakim jest Multicco Group, jest to aby ufać ludziom.**



**- Prawdziwą wartość firmy stanowią ludzie - wskazuje Wojciech Wendrzycki.**

Dobro drugiego człowieka zawsze leży mi na sercu. Prowadząc firmę, która odnosi sukcesy rynkowe, dzielenie się z potrzebującymi uznaniem wręcz za swój obowiązek. Taką filozofię starałem się przekazać moim pracownikom. Okazało się, że nie mogłem lepiej trafić. Ludzie nie tylko aktywnie włączyli się w pomoc Stowarzyszeniu Droga czy w dużą akcję „Cenimy wielkich - wspieramy małych”, ale też sami inicjują charytatywne działania - jak chociażby wieloletni już udział w Szlachetnej Paczce. W ten sposób społeczna od-

powiedzialność biznesu jest naszym wspólnym dziełem - moim i moich ludzi. Dziełem Multicco Group. Pamiętamy o potrzebujących dzieciach i dorosłych, o niepełnosprawnych i tych, którzy po prostu mieli w życiu mniej szczęścia od nas. W porozumieniu z fundacjami zatrudniamy osoby niepełnosprawne, jesteśmy otwarci na trwale bezrobotnych, współpracując z urzędami pracy. Jestem z tego bardzo dumny.

**Co jest najtrudniejsze w zarządzaniu tego typu przedsiębiorstwem?**

Najtrudniejsze jest, by pamiętać o tym co jest naprawdę ważne. O tym, że pieniądze i sukcesy są rzeczą wtórną - przychodzą wtedy, gdy wszystko działa tak, jak powinno. A do tego potrzebni są dobrzy ludzie i właściwa atmosfera. Jedno i drugie na szczęście nam dopisuje.

**Jak, w natłoku obowiązków zawodowych, znajduje Pan czas życie prywatne?**

Moja rodzina już dawno przyzwyczaiła się do tego, że własna firma wymaga pewnych ustępstw i kompromi-

sów w życiu prywatnym. Ale staram się utrzymać zdrowy balans między pracą a domem i do tego samego zachęcam swoich pracowników. Zdaję sobie sprawę z tego, że w naszej branży idealna jest dyspozycyjność 24/7, ale wydaje mi się że w Multicco udaje się nam wypośrodkować te wartości.

**Co na co dzień motywuje i inspiruje Pana do działania?**

Życie na takich obrotach nie wymaga dodatkowych inspiracji. Największym motywatorem jest z pewnością moja rodzina, która od samego początku kibicuje mi w prowadzeniu własnego biznesu. Ludzie, z którymi dane mi jest pracować, również dają mi poczucie że idziemy w dobrym kierunku. Do działania i ciągłego rozwoju mobilizują mnie także odnoszone sukcesy - te duże i te małe, osiągnięte każdego dnia. Staram się odnajdywać motywację we wszystkim co mnie otacza - oto cały sekret.

Na pewno upór. Zawsze byłem konsekwentny i bardzo lubiłem osiągać zamierzone cele. Zawsze wtedy, gdy planuję jakieś działania, staram się wyobrazić sobie gotowy efekt - a potem idę w tym kierunku, krok po kroku. Zdaję sobie sprawę z tego, że bycie upartym nie zawsze jest dobre, ale chyba ta cecha właśnie leży u podstaw moich biznesowych sukcesów.

**Czy mógłby Pan opowiedzieć o swoich planach biznesowych na najbliższą i trochę dalszą przyszłość?**

O najbliższych planach jest bardzo łatwo powiedzieć, bo dzieje się dużo. Właśnie wystartowaliśmy z nowo otwartym działem LTL - nowiutkie busy Multicco Group już wyjechały na drogi całej Europy. Wiązało się to ze zmianami organizacyjnymi w przedsiębiorstwie, nowym podziałem kompetencji, awansami wewnątrz firmy. Niepostrzeżenie staliśmy się całkiem dużym podmiotem na rynku usług transportowych i chcemy pokazać się szerszej naszym potencjalnym klientom. Dalsza przyszłość? Na pewno będzie tak samo dynamiczna i przyniesie kolejne sukcesy - jestem o tym przekonany!

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



# Dzięki biznesowi, może pomagać

**Tomasz Dmuchowski**

Joanna Bajkiewicz  
jbajkiewicz@wspolczesna.pl

**Tomasz Dmuchowski ma dopiero 31 lat, ale pochwalić może się niejednym sukcesem. Biznes jest dla niego czymś więcej, niż zapewnieniem bytu swojej rodzinie. Jest możliwością, by dzielić się i pomagać innym.**

## Pamięta Pan swoje początki biznesowe?

- Firmę Inceed założyłem dokładnie 1 marca 2013 roku. Była to wówczas jednoosobowa działalność, która skupiała się tylko i wyłącznie na tworzeniu stron oraz sklepów internetowych. I to takich naprawdę prostych. Z roku na rok wszystko ewaluowało. W tej chwili mamy już spory zespół, a swoim klientom oferujemy kilka usług jednocześnie. Doszły aplikacje dedykowane dla firm, instytucji, aplikacje mobilne, ale również usługi marketingowe typu prowadzenie kanałów social media czy też przewidywanie rynku i rozwój działalności na podstawie zebranych danych. Byli-



Nominacja za książkę dała mu większą satysfakcję, bo to docenienie tego, co robi poza firmą.

śmy inicjatorem nowoczesności w branży informatycznej. Strony internetowe w 2013 roku były dla firm czymś nowym, indywidualnym, a przez to niezwykłym. Jednak przez pierwszy rok nie przynosiło to zysków. Ale nie chodziło o zarabianie. Robiłem to, co chciałem, a pieniądze miały być efektem ubocznym. Poza informatyką

działałem też na innych płaszczyznach, np. prowadziłem szkolenia.

## Czemu właśnie szkolenia?

- Psychologią interesowałem się od zawsze. Trafiłem na jednego trenera, potem drugiego, trzeciego. Najpierw uczyłem się tylko online, bo nie było mnie stać, aby pojechać fizycznie. Z biegiem cza-

su zacząłem szkolić się stacjonarnie. Męczyłem moich trenerów, bo ciągle dawałem pytania. Byłem chyba najbardziej dociekliwą osobą na sali. Ludzie pytali, czy ja nie prowadzę szkoleń. Zacząłem więc to robić, ale to nie do końca dla mnie. Zmieniłem to na konsultacje, czyli łączenie mentoringów z coachingiem. Prowadzę

również swoją grupę menatringową. Pytania klientów powielają się, więc wpadłem na pomysł, by swoje doświadczenie spisać.

## Pana książka pt. "Wszystko o zaufaniu" to bestseller, a nakład sprzedał się, zanim został wydrukowany. Jak?

- Już w momencie pisania książki dzieliłem się spostrzeżeniami ze swoimi klientami, których szkoliłem. Opowiadałem, że piszę książkę, w której zebrałem swoje doświadczenie, zarówno to prywatne, jak i biznesowe. Zawałem w niej strategię, którą stosowałem. Wiem, że ona działa, więc gdy ktoś ją zastępuje, jego szanse powodzenia wzrastają. "Wszystko o zaufaniu" to książka, która nie tylko pokazuje moje doświadczenie, ale i zawiera wiele study case, czyli przypadków. To historie ludzi, które zebrałem i przetransformowałem na mój język, wyciągnąłem wnioski. Jest historia nauczyciela języka angielskiego, kapucyna, fundacji, ale i bezdomnego. Swoją drogą właśnie pracuję

nad programem, który pomógłby bezdomnym ruszyć z miejsca i zmienić swoje życie. Oczywiście nieodpłatnie.

## Skąd w Panu tyle chęci pomocy innym?

- Od małego byłem tego uczony. Wniosek, który siedzi w mojej głowie i mnie napędza to: jeśli nikomu nie pomagamy, to gdy będziemy potrzebowali pomocy, nikt nam nie pomoże. Inspirują mnie bogate osoby, które pomagają np. rozwiązać problem głodu w Afryce i niebezpieczeństw, które tam są. W swoim życiu także dążę do rozwiązywania problemów, dlatego tworzę rozwiązania internetowe, czy prowadzę szkolenia. W przypadku tych ostatnich, już samo obserwowanie efektów u drugiego człowieka daje ogromną radość, dlatego w szkoleniach często biorą udział osoby bezrobotne. W przypadku informatyki, ciężko powiedzieć o charytatywności, ale też część pieniędzy z zysków jest przeznaczana na działalność charytatywną na serwisach typu pomaga.pl czy zbiórka.pl

# Jego mieszkania zmieniają wizerunek miasta

**Szymon Racis**

Magdalena Siemińska  
magdalena.siemińska@polskapress.pl

**Szymon Racis buduje wysokiej jakości mieszkania. W biznesie zadowolony klient jest dla niego najważniejszy. Jego hobby to piłka nożna.**

## Skąd wziął się pomysł, aby w mieście budować mieszkania?

Suwałki to bardzo dynamicznie rozwijające się miasto, w którym wyraźnie brakuje nowoczesnej i funkcjonalnej przestrzeni mieszkaniowej. W minionych latach budowano dużo, ale niekoniecznie z materiałów wysokiej jakości i w wysokim standardzie. Mając bogate doświadczenie w budownictwie, postanowiłem wykorzystać tę lukę rynkową i zaproponować coś zupełnie innego. Tak powstała Rezydencja Wileńska, Słoneczne Tarasy i najnowsza inwestycja, czyli Chopina Park.

## Oferuje Pan lokale o wysokim standardzie. Oplaca się stawiać na jakość?

Z każdym rokiem rośnie zapotrzebowanie na wysokiej jakości mieszkania i aparta-

menty. W naszych inwestycjach wszystkie elementy składające się na wysokiej jakości apartamenty są starannie i pieczołowicie dobierane. To dlatego postawiłem na stropy monolityczne, które ograniczają przenoszenie dźwięku między mieszkaniami, na okna trzyszybowe, balustrady ze stali nierdzewnej i wiele innych elementów wyróżniających nas na tle konkurencji. Suwalczanie potrafią liczyć i wiedzą, że takie inwestycje zwracają się w trakcie eksploatacji mieszkania.

## Otrzymuje Pan wiele pozytywnych opinii względem swojej solidnej pracy? Czy motywują one Pana do działania?

Firma to przede wszystkim zespół ludzi, który każdego dnia pracuje na wspólny sukces. Każdy zadowolony klient to indywidualna historia. Nasi doradcy i ja znamy doskonale naszych klientów. Rozmawiamy o ich potrzebach, nierzadko poznajemy całe rodziny. Takie relacje powodują, że każdy z naszych pracowników dokłada wszelkich starań, aby nie zawieść wzajemnych oczeki-



Szymon Racis jest znanym suwalskim deweloperem budowlanym, który w tworzeniu mieszkań stawia na jakość

wań. Taki kapitał relacji powoduje, że śmiało patrzemy na przyszłość firmy.

## Jeżeli tak dobrze idzie Panu w firmie to może się Pan zająć polityką. Czy chodzi to Panu czasem po głowie?

Polityka i samorząd leżą na zupełnie innym biegunie niż moje zainteresowania i pasje. Oczywiście patrzę na rozwój naszego miasta i jak niesamowitą drogę pokonało ono od siermiężnych realiów lat dziewięćdziesiątych, do dzisiaj. Wystarczy

przespacerować się po Suwałkach, żeby zobaczyć liczne zrewitalizowane miejsca, nowe zakłady pracy, dzięki którym miasto się dynamicznie rozwija. Uważam, że jest to powód do naszej wspólnej dumy.

## Na boisku piłkarskim liczy się zespół i proste, czytelne zasady. Chciałbym, żeby takie zasady obowiązywały również w biznesie, a nie zawsze tak jest.

Szymon Racis

## Jakie są pana pasje? Co robi Pan po pracy?

Moją największą pasją jest rodzina, a hobby to piłka nożna. Staram się znaleźć jak najwięcej czasu dla mojej córki Hani i młodszego syna Stasia. Hobbystycznie oglądam mecze piłki nożnej w szczególności naszą krajową ligę.

## Dlaczego wybór padł akurat na takie hobby?

Piłka nożna to doskonała odskocznia od dnia codziennego. Na boisku piłkarskim li-

czy się zespół i proste, czytelne zasady. Chciałbym, żeby takie zasady obowiązywały również w biznesie. A niestety nie zawsze tak jest.

## Co sprawia Panu największą radość?

Największą radość sprawia mi obserwowanie rozwoju dzieci. To niesamowite jak chłonne wiedzy i różnych doświadczeń są nasze pociechy.

## Jakie są Pana dalsze cele, plany, marzenia?

Chcę się skoncentrować na dokończeniu inwestycji Chopina Park. Chciałbym, żeby wszyscy klienci, którzy nam zaufali czuli nasze wsparcie na etapie wykańczania swoich mieszkań i apartamentów.

## Co jeszcze chciałby Pan osiągnąć?

Mam 34 lata i głowę pełną pomysłów biznesowych i prywatnych. Mam taką małą ambicję, żeby zmieniać estetykę naszego miasta poprzez realizację eleganckich i prestiżowych inwestycji mieszkaniowych. Chcę stworzyć i budować zupełnie unikalną przestrzeń, w której mieszkańcy będą żyć wygodnie.

# Staram się być cały czas blisko ludzi i dawać im iskierkę nadziei

**Dariusz Budrowski**

Katarzyna Łuszyńska

lkatarzyna.luszyńska@polskapress.pl

**Dariusz Budrowski został Osobowością Roku 2017 w kategorii Samorządność i społeczność lokalna. Jest doradcą prezydenta Łomży ds. społecznych, a także wykładowcą na Uczelni Jańskiego w Łomży.**

## Zajął Pan w naszym plebiscyście pierwsze miejsce.

Tak, ale to nie jest moja wygrana, a całego zespołu ludzi, z którymi na co dzień współpracuję przy realizowaniu tych wszystkich projektów. Skutki naszych wspólnych działań przekładają się na życie mieszkańców naszego regionu. Bardzo się cieszę ze współpracy z nimi, ponieważ są to aktywne osoby, które na pierwszym miejscu stawiają dobro drugiego człowieka. Wśród nich są pracownicy wielu urzędów, firm, instytucji z jakimi współpracuję, samorządowcy z miasta Łomży na czele z prezydentem Mariuszem Chrzanowskim i prezydent Agnieszką Muzyk oraz aktywnie działający samorządowcy z 19 gmin i powiatów, z którymi współpracujemy za sprawą Łomżyńskiego Forum Samorządowego.

## Zajmuje się Pan m. in. pozyskiwaniem środków z Unii Europejskiej i realizacją inicjatyw społecznych.

Inicjatywy społeczne to możliwość aktywności w zakresie realizacji szerszych połączonych projektów, kompleksowych działań. Niezbędni przy tym okazują się liderzy, nauczyciele i dyrektorzy szkół, pracownicy ośrodków pomocy społecznej i władze, bo dzięki ich zaangażowaniu łatwiej jest przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu i realizować jednocześnie kilka projektów, które dają kompleksową trwałą zmianę.

## Na czym polega ta kompleksowość?

Oznacza to, że w jednym projekcie aktywizujemy zawodowo, w drugim - społecznie, a w trzecim - tworzymy miejsca pracy, takie jak m.in. spółdzielnie socjalne. Wspieramy też powstawanie działalności gospodarczych, a także umożliwiamy mieszkańcom naszego regionu zdobywania wiedzy i umiejętności. Tworzymy też miejsca do współpracy międzynarodowej. Dzięki realizacji tak wielu inicjatyw rozwija się społeczeństwo i cały region.

Zapewne nie wszyscy to odczuwają, ale nigdy nie będzie sytuacji, że wszyscy będą ze wszystkiego zadowoleni. Cieszymy się jednak, że są ludzie, którzy doceniają nasze działania.

## Czy wszyscy mogą skorzystać z pomocy?

Bardzo lubię ludzi, którzy „chcą mieć chęć”. Jeżeli są takie osoby, to chętnie im pomagam. Jeszcze nigdy nikomu nie odmówiłem wsparcia. Jeśli ktoś chce założyć stowarzyszenie, działalność gospodarczą albo zacząć aktywnie działać - dla takich osób nigdy nie zamykam drzwi. Biorę przykład od swoich przełożonych, którzy aktywnie działają. Jeżeli oni mnie zaangażowali, to muszę starać się ze zdwojoną siłą.

## To chyba wymaga dużo czasu.

Zdecydowanie. Dlatego szczególne podziękowania należą się mojej małżonce Monice, za jej wyrozumiałość. Ona i nasi synowie - Aleksander i Mateusz - są dla mnie najważniejsi. Są dla mnie wsparciem każdego dnia i byli podczas plebiscytu. Dziękuję także rodzinie, znajomym i wszystkim, którzy głosowali oraz kibicowali mi podczas tego trwania.

## Co motywuje Pana do działania?

Kiedyś oglądałem relację z wizyty Jana Pawła II w Polsce, podczas której powiedział dzieciom, że nie ma lepszego sposobu na życie niż dawać ludziom choć odrobinę uśmiechu. Zażartował, że gdyby to, co im mówi, nie wywołało na ich twarzach radości, byłby w stanie nawet się przewrócić i wstać by tak się stało. Słowa te zapadły mi głęboko w pamięć. Dlatego ja też staram się dawać innym powód do uśmiechu. A w jaki sposób można to robić? Gdy możemy przyczynić się do tego, że są z najbliższymi, stworzyć im możliwość na rozwój, wskazać cel na kolejny dzień, dać choć trochę nadziei i pomysłów na życie. Ale na pewno nie wtedy, kiedy wszystko za nich zrobimy. Możemy pomóc im się zaktywizować, podać rękę, ale sami też muszą się zaangażować w poprawę swojej sytuacji. Ta kwestia jest szczególnie istotna dla mnie i mojej żony, ponieważ postanowiliśmy przekazać główną nagrodę w plebiscyście rodzinie, osobom, które są ak-



Dariusz Budrowski jest doradcą prezydenta Łomży ds. społecznych.

tywne, a jednocześnie zmagają się z różnymi problemami, nie załamując przy tym rąk.

## Skąd potrzeba działania aktywnie?

Od zawsze byłem osobą aktywną. Jeszcze za czasów szkolnych organizowałem różnego rodzaju wyjścia, wywołałoby na ich twarzach radości, byłby w stanie nawet się przewrócić i wstać by tak się stało. Słowa te zapadły mi głęboko w pamięć. Dlatego ja też staram się dawać innym powód do uśmiechu. A w jaki sposób można to robić? Gdy możemy przyczynić się do tego, że są z najbliższymi, stworzyć im możliwość na rozwój, wskazać cel na kolejny dzień, dać choć trochę nadziei i pomysłów na życie. Ale na pewno nie wtedy, kiedy wszystko za nich zrobimy. Możemy pomóc im się zaktywizować, podać rękę, ale sami też muszą się zaangażować w poprawę swojej sytuacji. Ta kwestia jest szczególnie istotna dla mnie i mojej żony, ponieważ postanowiliśmy przekazać główną nagrodę w plebiscyście rodzinie, osobom, które są ak-

## Za sprawą swojej pracy musi pan być blisko ludzi.

Staram się być blisko i rozmawiać z nimi, ponieważ uważam, że sprawa każdego człowieka jest bardzo istotna. W przypadku prośby o pomoc, nie będzie drugiej szansy na jej udzielenie. Jeśli ktoś przycho-

dzi do nas teraz, to znaczy, że w tej chwili ma problemy. Dlatego często spotykam się z ludźmi po pracy. Rozmawiamy o aktualnych projektach, wskazuję gdzie można się udać po pomoc i jakie wsparcie uzyskać. Staram się być cały czas dostępny, dlatego bardzo często można mnie zobaczyć z komórką przy uchu. Ideę aktywności promuję także wśród studentów Uczelni Jańskiego w Łomży, na której jestem wykładowcą. Staram się im przekazać, że warto działać, pomagać i budować, bo dobro wraca.

## A to oznacza, że jest pan potrzebny.

Jestem potrzebny ja, a także ludzie, z którymi wspólnie pracujemy nad projektami. Myślę, że samemu niewiele można zrobić. Zdecydowanie łatwiej i efektywniej idzie praca, gdy ludzie łączą się w zespoły. Oczywiście muszą być wśród nich lokomotywy motywujące do pracy. W moim przypadku są to samorządowcy z krwi i kości - wspomniani prezydenci Łomży, a także Józef Wiśniewski - wójt gminy

dzieży, seniorów, wydarzenia kulturalne oraz pracuje nad nawiązywaniem współpracy ponadnarodowej. Cieszę się, że wspólnie realizujemy tyle wspaniałych projektów, bo dzięki nim możemy uszczęśliwić ludzi, którzy m. in. nareszcie będą mogli robić zawodowo to, co kochają. To jest dla nas największa nagroda. Oczywiście zdarzają się też osoby, które mają pretensje. Są nimi zazwyczaj ci niezainteresowani aktywizacją tylko zasiłkiem. To nie oznacza, że nie należy im pomagać. Trzeba jednak przekonać ich do tego, że bon nie rozwiąże ich problemów na dobre, bo jest zaledwie półśrodkiem.

## Jako zespół współtworzyacie miejsca przyjazne do życia.

Taki jest zamysł wobec całego subregionu łomżyńskiego i miasta Łomży. Wszystkim nam zależy żeby było to miejsce dobre do życia i do pracy. Nie jesteśmy w stanie zrobić wszystkiego za wszystkich, ale dokładamy cegiełkę, poprzez udzielanie wsparcia. Cieszymy się, że coś nam się udaje, chociaż nie wszystkie nasze działania widać. Chciałbym też podkreślić, że sukcesy które udaje się odnieść w całym subregionie, nie byłoby możliwe bez pozytywnej współpracy z Wojewódzkim Urzędem Pracy i Urzędem Marszałkowskim Województwa Podlaskiego, ponieważ to od tych instytucji pochodzi większość środków, które są niezbędne do realizacji projektów. Cieszy nas otwartość i przygotowanie merytoryczne dyrekcji i pracowników.

## Co napędza pana do działania?

Moja wspaniała rodzina. Kiedy wracam do domu i widzę ich uśmiechy, jestem najszczęśliwszym człowiekiem na Ziemi. Jeżeli ma się oparcie w najbliższych, o wiele łatwiej jest budować coś zawodowo. Uśmiechem wywołanym w domu i dziele się z innymi.

## Czy ma pan radę dla osoby, która chciałaby zacząć działać?

Od myślenia o tym, co chcielibyśmy robić, do działania, dzieli nas zaledwie krok. Jeżeli ktoś chce go uczynić, a nie wie jak - zapraszam na spotkanie ze mną lub osobami, z którymi współpracuję.

# Życie na emeryturze się nie kończy

Tamara Rusaczyk

**Pani Tamara zdobyła tytuł Osobowości Roku w kategorii Samorządność i społeczność lokalna w powiecie bielskim oraz II miejsce w etapie wojewódzkim.**

**To z pewnością powód do dumy.**

Oczywiście. Już sama nominacja była wyróżnieniem. Nie wiem, kto mnie nominował, ale serdecznie mu dziękuję. Dziękuję też wszystkim, którzy na mnie głosowali

**Podsumowując Pani działalność, ma się wrażenie, że na emeryturze życie się nie tylko nie kończy, a wręcz zaczyna.**

Rzeczywiście przed emeryturą, pomimo że zajmowałam się wieloma rzeczami, to miałam więcej czasu niż obecnie. Teraz głównym moim zajęciem jest prowadzenie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bielsku, który sama założyłam w 2011 roku. Traktuję go jak swoje własne dziecko.

**A jak pojawiła się idea utworzenia bielskiego UTW?**



Pani Tamara po raz pierwszy jeździła na wielbłądzie już będąc na emeryturze

Podsunała mi go koleżanka z portalu społecznościowego, która należała do UTW w Kłodawie. Gdy zachwyciałam się w komentarzach nad wrzucanymi przez nią zdjęciami. Odpisała mi kiedyś, że bym założyła swój. No i po pół roku odpoczywania na emeryturze założyłam Uniwersytet Trzeciego Wieku w Bielsku. Początki były trudne, ale stopniowo

UTW rozkręcał się i przychodziły oczekiwane rezultaty. W ramach Uniwersytetu odbywa się szereg zajęć o różnorodnej tematyce. Są wyjazdy, występy, spotkania, wykłady, mamy chór oraz zespoły teatralny i rękodzielniczy. UTW bierze czynny udział w życiu kulturalnym miasta. To daje mnóstwo satysfakcji. Cieszę się bardzo, że udało mi się sprawić, że oso-

by starsze, nie czują się wykluczone w naszym mieście. UTW zmotywował je, by wyszły poza cztery ściany domu i zaangażowały się w życie społeczne miasta. Dzięki UTW mogły one odwiedzić wiele ważnych miejsc, w naszym regionie, kraju, a nawet zagranicą, w których nigdy nie były i - gdyby nie Uniwersytet - pewnie nigdy by ich nie odwiedziły. UTW

pomógł dla wielu osób odkryć i rozwinąć talenty, których do tej pory u siebie nie zauważały, bo i pewnie nie miały takich możliwości. U nas osoby, które nigdy nie śpiewały, teraz śpiewają i to na scenie, ci, którzy rzadko chwyтали za długopis, teraz piszą wiersze, opowiadania, artykuły scenariusze. Sama też je tworzę, ale ja już mam doświadczenie. Byłam doradcą metodycznym i wizytator kuratorium oświaty. Jestem autorką ośmiu podręczników i autor programów szkolnych do nauczania języka białoruskiego. W UTW dbamy też o profilaktykę. Z wykładami byli u nas panie z sanepidu, policjanci i ratownicy medyczni.

**A czy nie jest trudno starsze osoby wyrwać z domu?**

No tu trzeba umieć umotywować. A motywujący może być sam mój przykład. W wieku 35 lat przeszłam chorobę nowotworową Stan był bardzo poważny, ale wyszłam z tego właśnie poprzez działanie. Na początku było załamanie. Ale później zaczęłam działać. Znajomi mnie skłaniali do aktywności. Robiłam korekty wydawnictw białoruskich,

przepisywałam kalendarze. Jeździłam na wystąpienia nawet na Białoruś. Skoro przeżyłam, to postanowiłam coś ze swoim życiem zrobić. Nie zmarnować go tylko dzielić się i aktywizować innych.

**Nawet na emeryturze Pani nie zwalnia tempa i znajduje jeszcze czas na wycieczki.**

Na wielbłąda wsiadłam po raz pierwszy już na emeryturze, podczas jednej z wycieczek do Emiratów Arabskich. A jeżdżę tam do córki, która wyszła za Libańczyka i osiadła właśnie w Emiratach. Ale byłam nie tylko tam. Podróżuję jednak głównie w ramach UTW. I dobrze się składa, bo nie lubię podróżować sama, a mój mąż jest domatorem i gdyby nie Uniwersytet nie miałabym z kim jeździć. A tak udało się nam zorganizować mnóstwo ciekawych wyjazdów. Zwiedziliśmy cały region, byliśmy w teatrach, operach, Sejmie, Zamku Królewskim w Warszawie, A nawet w Parlamencie Europejskim na zaproszenie pani Kudryskiej. A to nie wszystko. Mam jeszcze inne hobby, którym jest mój ogród.

## Radość sprawia mu praca na rzecz mieszkańców

Stanisław Szleter

Paula Gałązka  
paula.galazka@polskapress.pl

**Stanisław Szleter od ponad 25 lat pracuje w samorządzie terytorialnym, a od 1998 roku pełni funkcję Wójta Gminy Grajewo. Praca dla niego to pasja, którą po raz kolejny docenili mieszkańcy.**

**Dlaczego zdecydował się Pan na pracę w samorządzie lokalnym?**

Czasami decyduje o tym delikatny przypadek, natomiast mnie zdefiniowało pochodzenie z terenów wiejskich i praca z mieszkańcami. Też moja edukacja była od początku z tym związana. Bardzo interesowały mnie tematy rolnictwa, praca z mieszkańcami oraz rozwój tego obszaru. Na początku pracowałem w zakładzie usług na rzecz rolnictwa. Potem, w 1990 roku kiedy zostały reaktywowane samorządy, postanowiłem spróbować swoich sił w administracji. W 1991 roku została wydzielona Gmina Grajewo, gdzie rozpocząłem pracę jako sekretarz, a następnie zastępca wójta. A od 1998 roku do chwili obecnej jestem wój-

tem gminy. Przez te lata przyzwyczałem się do mieszkańców i wyborców, a ludzie do mnie. Myślę, że wzajemnie się szanujemy. Ja w miarę możliwości staram się rozumieć ich potrzeby i tak to trwa.

**Ta praca stanowi jeszcze dla Pana wyzwanie po tylu latach?**

Powiem szczerze, że ta praca każdego dnia mnie nakręca. Codziennie chcę robić coraz więcej dla gminy i jej mieszkańców. Dzięki Bogu, że zdrowie służy i czas pozwala na całkowite poświęcenie się temu. To moja służba i pasja, a nie praca. Tutaj chciałbym podziękować mojej żonie za lata wsparcia i zrozumienia.

**Do Osobowości Roku 2017 został Pan nominowany m.in. za bycie prezesem Lokalnej Grupy Działania Biebrzański Dar Natury.**

Pełnię różne funkcje społecznie w instytucjach, które powiązane są z funkcjonowaniem samorządów. Lokalne Grupy Działania to nic innego jak stowarzyszenia, zrzeszające gminy, które wspólnie



Wójt gminy Grajewo robi dużo, a ma apetyt na więcej. Od lat udowadnia swoją pracą, że warto działać

mogą ubiegać się o dodatkowe, większe środki finansowe z Unii Europejskiej. To wszystko na rzecz rozwoju naszych gmin oraz przedsiębiorców. Wspólnie możemy sięgać po inne programy wspierające. W tej chwili w województwie podlaskim

nie ma gminy, która należałaby do LGD. Ta inicjatywa jest u nas rozwijana od kilku lat i dla mnie to ważne pole mojej aktywności społecznej. LGD powstała w porozumieniu z innymi samorządami i mieszkańcami. Pierwsze prace rozpoczęliśmy w 2007

roku. Na początku, poza gminą Grajewo, brały w tym udział gminy Rajgród, Wąsosz i Radziłów. Potem kolejno dołączały inne samorządy z powiatu grajewskiego. W tej kadencji zmieniły się

**Codziennie chcę robić coraz więcej dla gminy i jej mieszkańców. To moja służba i pasja**

Stanisław Szleter

kryteria dotyczące ludności. W związku z tym zaprosiliśmy sąsiednie gminy - m.in. Bargłów z powiatu augustowskiego czy gminę Przytuły z powiatu łomżyńskiego. Samorządy bardzo chętnie włączyły się w działalność. Dołączyło do nas także miasto Grajewo.

**A jak grupa jest odbierana przez mieszkańców? Jakie są najważniejsze projekty, które dzięki niej udało się zrealizować?**

W tej chwili zainteresowani wiedzą już czym się zajmujemy i jakie najbardziej

stowo z tego płynie. Na początku, zanim się to uotożsa- miło, mogło być różnie odbierane. Teraz ogłaszamy konkursy, zdobywamy środki na dofinansowanie np. energii odnawialnej, w jakimś stopniu na drogi czy świetlice i wiele innych projektów. W ten sposób wspomagane są budżety gmin i zwiększa się aktywność społeczności lokalnych.

**Co Pana napędza do tych wszystkich działań?**

Tych działań jest wiele, a doba się niestety nie wydłuża. Większość swojego czasu poświęcam właśnie im. Wszystko co robię, poza byciem wójtem, traktuję jako wspomaganie mojej pracy w samorządzie. Działam w Stowarzyszeniu na rzecz rozwoju gminy, jestem też prezesem Zarządu Gminnego OSP. Myślę, że mieszkańcy doceniają to. Bardzo dobrą weryfikacją są wybory samorządowe, które odbywają się co cztery lata. Ich wynik jest dla mnie najlepszą motywacją do pracy, której mogę się w całości poświęcić. Bardzo chciałbym poprawić jeszcze wiele rzeczy w gminie Grajewo.



# Osobowość Roku 2017



**9 MARCA 2018 R.**

**Wspólne zdjęcie uczestników**

**gali wręczenia nagród**

**w Muzeum Podlaskim**

**w Białymstoku**

## BIAŁYSTOK

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Wystarczy kamyczek, aby wywołać lawinę dobra

Miroslaw Rybałtowski

**Pan Miroslaw jest lekarzem. Każdego dnia ociera się o ludzkie tragedie i stara się im zaradzić. Dlatego m. in. organizuje akcje charytatywne, za co został nominowany do plebiscytu.**

W młodości chciał być finansistą, handlowcem albo biznesmenem. Został jednak lekarzem.

- Jestem też trochę strażakiem, policjantem, psychologiem, czasem też pracownikiem opieki społecznej albo tragarzem, który musi znieść z czwartego piętra niedołączoną osobę - przyznaje pan Miro-

slaw. - Nie zamieniłbym jednak mojej pracy na inne zajęcie.

Pan Miroslaw współpracował m. in. z Bajkową Fabryką Nadziei i Fundacją Podlascy Aniołowie. Teraz więcej czasu poświęca Fundacji Spartanie Dzieciom.

- To grupa totalnych wariatów, którzy w strojach i orężu legendarnych Spartan, uczestniczy w biegach długodystansowych, zbierając pieniądze dla chorych dzieciaków. Poza tym bieganie bardzo „wietrzy” głowę i pojawia się podczas niego mnóstwo fajnych pomysłów. W trakcie takiego „wietrzenia” zrodził się m. in. pomysł, aby zorganizować chary-



Miroslaw Rybałtowski nie szczędzi czasu na pomoc innym

tatywne walki bokserskie - opowiada Miroslaw Rybałtowski.

Laureat z doświadczenia wie, że często dający pomoc otrzymuje znacznie więcej niż obdarowany. Poza tym, czasami wystarczy popchnąć kamyczek, który zaczyna lawinę dobra. (KA)

## BIAŁYSTOK

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Razem możemy działać znacznie więcej

Jolanta Wołgiewicz

**Pani Jolanta została nominowana do plebiscytu Osobowość Roku 2017 m. in. za działalność na rzecz aktywności oraz społecznego i kulturalnego rozwoju seniorów.**

Jolanta Wołgiewicz w 2006 roku przeszła na emeryturę. Była nauczycielką języka angielskiego, co wiązało się z nieustanną aktywnością i kreatywną pracą z młodzieżą nie tylko w czasie lekcji. Prowadząc lektorat angielskiego na UTW, poznawała problemy i potrzeby osób starszych. Założyła wraz z dwiema koleżankami

Stowarzyszenie Akademia plus 50 z bardzo szeroką ofertą dla seniorów. Była jedną z inicjatorek powołania Miejskiej Rady Seniorów w Białymstoku oraz innych działań, które obecnie realizuje ze Stowarzyszeniem Szukamy Polski. Współtworzy Podlaską Redakcję Seniora, redagującą portal podlaskisenior.pl. Jednak sukces portalu widzi w aktywności 17 piszących senierek w Białymstoku, Łomży, Suwałkach, Sokółce i Bielsku Podlaskim. W Centrum Aktywności Społecznej w Białymstoku redakcja uruchomiła Punkt Informacji dla Seniorów PINSE. Pani Jolanta jest także przewodniczącą Rady Se-



Jolanta Wołgiewicz działa bo to daje jej radość

niorów przy Marszałku Województwa Podlaskiego.

-Moje motto to słowa Ghandiego „Bądź zmianą, którą chcesz pragniesz ujrzeć w świecie” i wiara, że nikt nie zrobi tyle sam, ile możemy zrobić razem - wskazuje pani Jolanta. (KA)

## ŁOMŻA

## KATEGORIA KULTURA

## Swoim miejscem chce dzielić się z młodymi twórcami

Iwo Świątkowski

**Ma wykształcenie techniczne, ale od 1973 roku realizuje się w nurcie artystycznym. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu warszawskiego. Ma swoje studio fotograficzne i Galerię Kreatywną, w której pomaga prezentować swoje talenty młodym twórcom.**

Iwo Świątkowski doskonale wie, jak trudno jest młodym artystom zaistnieć w świecie sztuki. Kiedy zaczynał swoją przygodę, niemalże wszystkie galerie były hermetycznie zamknięte, bardzo niechętnie na współpracę.

-Aby się przez to wszystko przebić trzeba było mieć albo dużo pieniędzy, albo bardzo silną osobowość - podkreśla pan Iwo.

Jemu się udało, ale zdaje sobie sprawę, że wielu młodych twórców ma z tym duży problem. Dlatego postanowił im pomóc. Stworzył miejsce, gdzie zupełnie bezpłatnie początkujący artyści mogą zaprezentować się szerszej publiczności.

- Aby się rozwijać, trzeba mieć kontakt z odbiorcą i nasza Galeria Kreatywna to umożliwia - mówi Iwo Świątkowski. - Pod swoje skrzydła bierzemy młodych twórców artystów.



Fotografia to jego życie. Pan Iwo portretuje ludzi i miasta

Uczymy pokazywać swoją twórczość oraz tego, na co powinni zwracać uwagę - dodaje.

Wystawy są także bezpłatne dla odbiorców.

- Nie czerpię z tego korzyści finansowych, ale ogromną satysfakcję - przyznaje pan Iwo. (JBa)

## ŁOMŻA

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Jestem egoistą. Pomagam, bo czerpię z tego radość

Robert Wesołowski

**Pan Robert od trzech lat aktywnie działa na rzecz Szlachetnej Paczki, a od dwóch - jest liderem łomżyńskiej grupy. Zaczął działać przypadkiem, ponieważ chciał pomóc... sobie.**

Pan Wesołowski został nominowany do naszego plebiscytu za swoją działalność charytatywną. Mężczyzna nie chce jednak o tym rozmawiać. Trudne doświadczenia życiowe, które ma za sobą sprawiły, że pomaganie określa jako swoisty egoizm.

- Co tu dużo mówić, robię to tylko dla siebie - śmieje się pan Robert. - To pomaganie nadaje sens mojemu życiu. Uwielbiam patrzeć na radość ludzi. Czerpię z tego ogromną satysfakcję - mówi wolontariusz.

Nie przypadkowo jednak pan Wesołowski wybrał Szlachetną Paczkę. Wierzy, że to dobre przedsięwzięcie. Uważa bowiem, że trzeba pomagać, ale tym, którzy znajdują się w biedzie niezawinionej.

-Trzeba pomagać tym, którzy rzeczywiście robią coś, by wyjść z biedy, a nie skupiają się tylko na tym, by czeprać z niej korzyści materialne - podkreśla Wesołowski.



W wolnym czasie wędkuje i jeździ motocyklem

I właśnie patrzeć, jak ktoś dzięki pomocy staje na nogi, zdaniem pana Roberta, daje największą przyjemność.

- Wbrew pozorom nie jest trudno pomagać. A ludzie chętnie dziękują się tym, co mają z innymi - podsumowuje. (JBa)

## SUWAŁKI

## KATEGORIA KULTURA

## Udało się jej połączyć pasję z życiem zawodowym

Beata Maria Michniewicz

**Pani Beata wśród najmłodszych zaszczepia pasję do muzyki. Jej wychowankowie są laureatami konkursów o zasięgu międzynarodowym.**

- Miałam to szczęście, że moja pasja pokrywa się z życiem zawodowym - mówi Beata Michniewicz.

Pani Beata jest nauczycielem w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Suwałkach. Ponadto wydała kilka podręczników i pomocy dydaktycznych, które mogą być wy-

korzystywane do kształcenia słuchu u dzieci.

Michniewicz jest założycielką i prowadzącą Centrum Muzyki, którego główną działalnością są kursy muzyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Jak sama przyznaje, jej wychowankowie odnoszą zarówno ogólnopolskie jak i międzynarodowe sukcesy.

Zwycięzcy etapu powiatowego, stworzyła również Suwałski Chór Dziecięcy, gdzie kształceni są najmłodszy.

- Nie mogę powiedzieć, że mam życie prywatne, bo go nie mam. Skupiam się tylko



Beata Maria Michniewicz postawiła na naukę muzyki

na tym co jest związane z moim zawodem - opowiada Pani Beata.

W najbliższym czasie, jej wychowankowie zagrają koncert we współpracy z kompozytorem Adamem Sztabą.

(msi)

## SUWAŁKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

## Obok potrzebującego nie potrafi przejść obojętnie

ks. Lech Łuba

**Jestem zakochany w ludziach - mówi ks. Lech Łuba. - Nie mogę przejść obok człowieka, by go nie zaczepić. A inni dodają, że nie może też przejść obojętnie obok potrzebującego.**

- Nie trzeba specjalnie prosić, aby pomógł - mówią parafianie. - Gdyby była taka potrzeba, to proboszcz oddałby ostatnią koszulę.

Ks. Lech Łuba pracuje w Suwałkach od 30 lat, a od 26 jest proboszczem parafii św. Kazimierza Królewicza. Tworzył ją od podstaw, a dziś może

pochwalić się piękną świątynią.

- Gdy ludzie pytają, skąd biorę pieniądze mówię: od was - żartuje.

Duchowny słynie z tego, że nie boi się rozmawiać na trudne tematy, a także z akcji, które podejmuje. Niedawno był współorganizatorem jarmarku Kaziuki, który od lat ściąga rzesze suwałczan. W lipcu, w parafii prowadzona jest akcja Krzyś, która ma zachęcać kierowców do bezpiecznych zachowań na drodze. Ks. Łuba dba też o dzieci, które wywodzą się z najuboższych rodzin. Co roku organizuje dla nich choinkę, podczas której każde dziecko otrzy-



Ks. Lech Łuba jest bardzo lubiany przez parafian

muje prezent. Proboszcz pytany, jakich nie znosi zachowań odpowiada, że lubi ludzi takich jakimi są.

- Pan Jezus umarł za całego człowieka, a nie tylko za jego dobrą część - kwituje pytanie duchowny. (hel)

## SUWAŁKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Praca z niepełnosprawnymi stała się jej ogromną pasją

Hanna Dąbrowska

**Swoje życie poświęciła dzieciom niepełnosprawnym i współpracy z ich rodzicami. Hanna Dąbrowska to kobieta o dobrym sercu, która zimą uwielbia jazdę na nartach, a latem pływanie.**

- Pomaganie to moja pasja. Od lat jestem nauczycielem specjalnym i nie mogłam wyobrazić sobie życia na emeryturze, dlatego wciąż pracuję - opowiada Hanna Dąbrowska.

Kobieta na co dzień jest dyrektorem suwalskiego przedszkola Koniczynka oraz członkiem i współzałożycielem Sto-

warzyszenia Przyjaciół Dzieci „Jesteśmy razem”.

- W swoją pracę wkładam całe serce. Bardzo dużo rozmawiam z rodzicami dzieci niepełnosprawnych - opowiada Dąbrowska. Czasem ubolewam, że przez organizację projektów w placówce nie mam wystarczającego kontaktu z wychowankami, ale wszystko co robię jest z myślą o nich.

Kobieta chciałaby jeszcze bardziej poszerzać swoją działalność. Marzy o tym, aby udało jej się znaleźć swojego godnego następcę, który nie zaprzepaści jej dotychczasowej pracy.

Myśli również o wyjeździe do Chorwacji lub do Tatr.



Hanna Dąbrowska pomaga dzieciom niepełnosprawnym

W czasie wolnym lubi jeździć na nartach, pływać oraz czytać książki.

- Staram się też jak najwięcej czasu poświęcać mojej rodzinie i przyjaciołom - wskazuje Hanna Dąbrowska.

(msi)

## POWIAT AUGUSTOWSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Niesie pomoc naszym rodakom żyjącym na Litwie

Michał Kotarski

**Kiedy trzeba dostarczyć mieszkańcom piłę motorową, a do stołówki szkolnej - naczynia. Obok żadnej krzywdy nie przejdzie obojętnie. Na co dzień jest morsem i uwielbia piłkę nożną.**

Michał Kotarski już od blisko 15 lat niesie pomoc potrzebującym Polakom, którzy mieszkają na wileńszczyźnie.

- Jestem cały czas w kontakcie z tamtejszymi szkołami. Jeżeli trzeba dostarczyć dzieciom zeszyty, książki, jedzenie lub naczynia do stołówki to szybko

je organizuję - opowiada Kotarski.

Mężczyzna robi wszystko, aby zrealizować potrzeby osób zamieszkujących tamte tereny.

- Jak ludzie z jednej wioski nie mieli piły do drzewa to im ją załatwiłam i teraz wszyscy wspólnie z niej korzystają - mówi mężczyzna.

Michał Kotarski jest także członkiem rady powiatu augustowskiego. Dąży do tego, aby w Augustowie rozwijać sprawy społeczne. Chciałby, aby mieszkańcy licznie angażowali się w działalność charytatywną. Stara się też, aby polska



Michał Kotarski wspiera Polaków żyjących na Litwie

młodzież mieszkająca na Litwie mogła się kształcić w Polsce.

Michał Kotarski to od czterech lat jest morsem. Stawia na aktywność fizyczną i lubi grać w piłkę nożną.

(msi)

## POWIAT AUGUSTOWSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Stawiają na rozwój, tworzą miejsca pracy i podróżują

Zofia i Andrzej Masiewiczowie

**Andrzej i Zofia Masiewiczowie są właścicielami firmy Poldren, zajmującej się uzbrajaniem terenów budowlanych w sieci wodno - kanalizacyjne. Zakochani są w Maroku oraz polskim Zakopanem.**

Małżeństwo swoją firmę prowadzi już od blisko 25 lat i deklaruje, że zamierza wciąż się rozwijać.

- W latach 90-tych nasz region nie był jeszcze uzbrojony w sieci wodno - kanalizacyjne. Mąż zobaczył, że istnieje na to zapotrzebowanie i postanowił

stworzyć firmę - opowiada Zofia Masiewicz.

Masiewiczowie skupiają się na współpracy z samorządami terytorialnymi. Swoje prace wykonują nie tylko na terenie Augustowa, ale również Suwałk, Olecka i Suchowoli.

Przedsiębiorcy cieszą się, że dzięki ich firmie ludzie mają pracę.

- Na stałe mamy zatrudnionych 30 pracowników. Kiedy przychodzi okres letni, ta liczba się podwaja, bo wykonujemy więcej prac - opowiada Zofia Masiewicz.

Małżeństwo rzadko kiedy ma czas wolny. Ale kiedy uda się go im wygospodarować, sta-



Małżeństwo Masiewiczów w biznesie stawia na rozwój

wiają na aktywność. Podróżują od wielu lat do Maroka. Kochają także polskie góry, Zakopane i jazdę na nartach.

Ich największym marzeniem jest móc uczestniczyć w budowie augustowskiej strefy ekonomicznej.

(msi)

## POWIAT AUGUSTOWSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Pomaga ludziom, pilnuje ważnych spraw. Ma też pasję

Marcin Kleczkowski

**Radny Marcin Kleczkowski uważa, że mieszkańcy powinni wiedzieć na co wydawane są ich pieniądze. Buntuje się, gdy ważne sprawy są traktowane przez urzędników po bieźnie.**

W działalność samorządową angażuje się od ośmiu lat. Najpierw był radnym miejskim, teraz pracuje w powiecie. Ale to nie oznacza, że obchodzi go wyłącznie los mieszkańców okolicznych wsi. Wręcz przeciwnie, nie raz uczestniczy w posiedzeniach miejskiego samorządu, aby dopilnować

istotnych spraw. A do nich należą choćby remonty dróg, o które zabiegają mieszkańcy. Od lat domaga się, aby urzędnicy tłumaczyli na co wydają pieniądze podatników. - To musi być jawne - przekonuje rozmówca.

Radny znany jest w mieście z bezinteresowanej pomocy. Np. dzięki jego wsparciu niepełnosprawny mężczyzna, który zadłużył się po uszy i mógł stracić mieszkanie wyszedł na prostą. A w wolnych chwilach, których nie ma zbyt wielu, uwielbia zajmować się renowacją starych, zabytkowych przedmiotów. Ostatnio



Marcin Kleczkowski pilnuje ważnych dla ludzi spraw

odnowił XIX wieczny samowar oraz zegar.

- Teraz czekają na mnie fotele, którymi na pewno się zajmę - zapowiada.

Jest złotą rączką i bardzo lubi pracować przy swoim domu.

(hel)

## POWIAT BIAŁOSTOCKI

## KATEGORIA KULTURA

## Muzyką organową chętnie dzieli się ze słuchaczami

Dariusz Hajdukiewicz

**Prezentacjom i promocji muzyki organowej poświęca mnóstwo czasu. W Wasilkowie dba o poziom artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej.**

Dariusz Hajdukiewicz tę imprezę organizuje od 2005 roku. Dumni z wydarzenia o wysokim poziomie artystycznym mieszkańcy i liczni słuchacze nie mieli wątpliwości, że to właśnie osobowość muzyka decyduje o wyjątkowości festiwalu.

Dariusz Hajdukiewicz muzyce organowej poświęcił całe swoje artystyczne życie. Od nauki w Państwowej Szkole Muzycznej II st. w Białymstoku, poprzez studia, aż do specjalistycznych studiów poddyplomowych u światowej sławy organisty Juliana Gembalskiego z zakresu stylowego wykonawstwa muzyki dawnej.

Dariusz Hajdukiewicz posiada wyjątkową umiejętność perfekcyjnej gry a' vista. Oprócz festiwalu w Wasilkowie jest m.in. dyrektorem artystycznym Międzynarodowych



Dariusz Hajdukiewicz często gra solowe koncerty

Wieczorów Muzycznych u Św. Alberta w Mońkach.

Posiada jedyne w Polsce trzygłosowe głosowe organy skrzyniowe wykonane na specjalne zamówienie przez Johanna Kirchera z Heidelbergu. (dor)

## POWIAT BIAŁOSTOCKI

## KATEGORIA BIZNES

## Talent otwiera już przed nią stolice światowej mody

Barbara Piekut

**Jestem szczęśliwą, spełnioną kobietą - powtarza często Barbara Piekut, białostocka projektantka mody. I wcale nie chodzi „tylko” o to, że w ciągu dwóch ostatnich miesięcy jej kolekcja była prezentowana na wybiegu w Berlinie i... Wow!.. w Mediolanie.**

To spełnienie jest szersze: - Od pięciu lat prowadzę własną firmę, projektuję, pokazałam się w modowych centrach Europy, ale też urodziłam dwoje dzieci i łączę posiadanie szczęśliwej rodziny z tym, co mnie fascynuje

zawodowo - podkreśla projektantka.

Z jednej strony jest osobą niezwykle emocjonalną, a przy tym bardzo bezpośrednią i ciepłą, a z drugiej - do bólu profesjonalną i dokładną. Mówi, że tworzy kolekcje w nurcie „ready couture” - jej suknie osadzone są w duchu i estetyce wysokiego krawiectwa, będąc gdzieś pomiędzy „haute couture”, a „ready-to-wear”. Przyznaje, że z tego względu najciekawszym polem do popisu są dla niej obecnie kreacje ślubne: to tam widzi wyzwania sprzyjające łączeniu doskonałego rzemiosła ze sztuką; precyzji kroju z pomysłami inspirowanymi wyobraźnią. Ręcznej pracy zespołu



Barbara Piekut właścicielka MO.YA Fashion

MO.YA Fashion z emocjami towarzyszącymi okazji, z jakiej takie suknie powstają.

Jako pracodawca zapewnia, że lubi pracować z ludźmi z pasją, a atmosfera w pracy jest dla niej niezwykle ważna. - Mam to ogromne szczęście pracować z osobami, które lubię i szanuję. (peż)

## POWIAT BIAŁOSTOCKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Nasza szkoła tętni życiem, bo zawsze coś się w niej dzieje

Anna Mikuć

**Pani Anna marzyła o tym, żeby zostać nauczycielem, będąc jeszcze w podstawówce. Teraz jest dyrektorem i w pełnieniu tej funkcji odnalazła również swoją pasję.**

- Nasza szkoła jest wyjątkowa i chciałabym, żeby to się nigdy nie zmieniło - wskazuje Anna Mikuć, dyrektor Szkoły Podstawowej w Pogorzalkach. - Dbam o to, żeby nauczyciele mieli jak najlepsze warunki do pracy, sprzęt i pomoce. Cieszy mnie, kiedy to wykorzystują, żeby zaciekawiać uczniów i uczyć z pasją.

Pani Anna została nominowana do plebiscytu Osobowość Roku 2017 za nieustanne zaangażowanie w rozwój szkoły, której przewodzi.

- Do działania motywuje mnie zapał moich nauczycieli do pracy i nowych wyzwań, uznanie rodziców dla naszych starań i ich wsparcie. Zdobywane nagrody również mają duże znaczenie. Trochę sprzętu, gier, książek mamy dzięki udziałowi w konkursach i projektach. Na przykład w 2016 roku cała szkoła wyjechała za darmo na trzydniową Zieloną Szkołę do Wigierskiego Parku Narodowego. Była to nagroda w konkursie Fundacji „Fabryka Przyrody”, który wynalazłam



**Energia pani Anny udziela się jej współpracownikom**

i wygrałam dla swoich uczniów. Takie akcje lubię.

Jako matematyk, pani Anna dokłada starań, aby jej uczniowie wszystko rozumieli. A jak to robi? Nieustannie szuka skutecznych i ciekawych sposobów, by zainteresować ich przedmiotem. **(KA)**

## POWIAT BIELSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Pedagog z zamiłowaniem do historii

Tadeusz Szereszewski

**Tadeusza Szereszewskiego bez ogródek można nazwać postacią ekscentryczną.**

- Dziękuję bardzo za to wyróżnienie i zwrócenie uwagi na moją pracę - mówi z dumą. Tadeusz Szereszewski jest pedagogiem szkolnym w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Białym Podlaskim, czyli w najstarszej szkole w mieście. Z zawodu zajmuje się pracą z młodzieżą, z pasji interesuje się lokalną historią. Często bierze też udział w wydarzeniach

kulturalnych w Białym Podlasku i okolicy.

Wielu bielszczan kojarzy go jako pana z ciemną brodą, w marynarce, często na rowerze i zawsze z aparatem fotograficznym

O jego ekscentryczności świadczy choćby fakt, iż - to chyba najbardziej zaskakujące u kogoś, kto wygrał smsowy plebiscyt - nie ma nawet telefonu komórkowego.

Jak twierdzi woli bezpośrednie kontakty z ludźmi, a jak ktoś chce się z nim spotkać i skontaktować, to zawsze jakoś się to udaje.



**Tadeusz Szereszewski ma zwykle przy sobie aparat**

Nasz plebiscyt nie jest pierwszym wyróżnieniem jakie otrzymał. Niedawno za działania na rzecz kultury, lokalnej historii, wychowania młodzieży nagrodził go marszałek województwa podlaskiego. **(azda)**

## POWIAT BIELSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Opatrzność wyraźnie sprzyja bielskiej Opatrzności

Zbigniew Karolak

**Wszystkiego co ks. Karolak robi nie sposób byłoby wymienić nawet na całej stronie w gazecie**

Ks. Zbigniew Karolak jest wieloletnim proboszczem parafii Opatrzności Bożej w Białym Podlasku. Wcześniej m.in. był dziekanem w białoruskim Brześciu, a po powrocie do kraju w Węgrowie otworzył pierwsze katolickie przedszkole.

Do Białego trafił w 2012 roku. W ciągu sześciu lat udało mu się ożywić życie w znajdującym się niedaleko plebanii budynku zabytkowego Dworku Smulskich,

który parafii przekazał magistrat.

W krótkim czasie udało się nie tylko go odremontować, ale także zorganizować w nim centrum kultury, które przyciąga ludzi z całego miasta.

Tu, z inicjatywy księdza, powstało też Stowarzyszenie Opatrzności Ziemi Bielskiej Organizuje ono warsztaty, kolonie, imprezy dla dzieci, dorosłych, seniorów. Przy stowarzyszeniu działa też zespół artystyczny, który prezentuje się podczas imprez miejskich. Stowarzyszenie jest też organizatorem Orszaku Trzech Króli.

W budynkach parafii powstało też katolickie przedszkole. A ksiądz Zbigniew ma jeszcze



**Ks. Zbigniew Karolak, proboszcz z Bielska Podl.**

mnóstwo kolejnych pomysłów. - Serdeczne podziękowania za zauważenie, głosy, a najważniejsze - zadanie do realizacji. Niech Opatrzność ma Was w opiece i nas prowadzi - dziękuje ks. Karolak za poparcie w plebiscycie Osobowości Roku. **(azda)**

## POWIAT BIELSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Rodzinna firma wśród tuzów światowego rynku łososia

Minika Siecińska-Jaworowska

**Monika Siecińska-Jaworowska ocenia, że przejęcie sterów w firmie po rodzicach było najbardziej przełomowym momentem w jej życiu. - Musiałam pogodzić racje trzech pokoleń: rodziców - założycieli Suempolu, swego i generacji mojego syna.**

- I obecnie możemy z dumą powiedzieć, że jesteśmy jedynym wśród największych i niezależnych przetwórców łososia na świecie, który zachował charakter firmy rodzinnej - dodaje.

Suempol zatrudnia 1350 osób w kraju i spółkach w Niemczech,

Francji, Norwegii i Holandii, czyli ponad 2,5 raza więcej niż w 2002 roku, gdy Monika Siecińska została prezesem firmy. 90 procent oferty trafia za granicę. Ale tak było zawsze: 28-letnia historia Suempolu zaczęła się od dostaw krewetek na belgijski Dwór Królewski. Dopiero w 1994 r. firma mocniej zainteresowała się polskim rynkiem.

- Oczywiście przy tej skali działania mamy też cechy korporacji. To świetny zespół międzynarodowych specjalistów, którego konsolidacja, zdolność do stawiania sobie nowych celów i umiejętność racjonalnego ich rozwiązywania, dodają mi skrzydeł - podkreśla pani prezes.



**Monika Siecińska-Jaworowska, prezes Suempolu**

W kulturę działania Suempolu wpisana jest także otwartość na potrzeby społeczne. - Rodzice zawsze potrafili się dzielić - mówi Monika Siecińska-Jaworowska. - Staramy się pomagać, na ile tylko możemy czy to dzieciom na Białorusi lub Litwie, czy społecznościom lokalnym. **(peż)**

## POWIAT GRAJEWSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Wciąż czuję niedosyt w swojej działalności

Monika Soroko

**Cztery lata temu zauważyła niszę wśród wydarzeń kulturalnych i założyła Stowarzyszenie Kultura Niezależna. Dzisiaj współorganizuje biesiady literackie i promuje młodych artystów.**

- Brakowało małych, kameralnych wydarzeń - przyznaje Monika Soroko, prezes Stowarzyszenia Kultura Niezależna w Grajewie. Szukała czegoś z zakresu kultury wysokiej skierowanej do wąskiego grona odbiorców. - Postanowiliśmy sami uzupełnić tę lukę i tak

powstało nasze stowarzyszenie.

Początkowo frekwencja na wydarzeniach nie była duża. Po czasie okazuje się, że kameralne wydarzenia nie mieszczą się na małych salach w Grajewie. - Nie chcemy rezygnować z tego klimatu, ale chyba będziemy zmuszeni przenieść się do większych pomieszczeń, bo goście się nie mieszczą - śmieje się Soroko.

Działalność społeczna i kulturalna jest dla Moniki Soroko bardzo ważna. Przyznaje, że odклад pamięta działa w tym zakresie. - Daje mi to ogromną radość, bo mam duszę społecz-



**Nigdy nie robiłam niczego na pokaz - mówi pani Monika**

nika. Najzwyczajniej w świecie kocham to co robię - podkreśla. - Jednocześnie mam wrażenie, że ciągle robię tego wszystkiego za mało.

Nominacja do plebiscytu była zaskoczeniem i docenieniem tej pracy. **(PG)**

## POWIAT GRAJEWSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Niepełnosprawność jest dużym problemem

Joanna Andruk

**Na co dzień jest pracownikiem Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie. Jednak ogromną część swojego czasu poświęca na ułatwianie osobom niepełnosprawnym życia w swojej okolicy. Jest prezesem Stowarzyszenia na rzecz osób niepełnosprawnych Nadzieja.**

- Głównym impulsem do założenia stowarzyszenia było to, że jestem mamą dziecka z autyzmem - przyznaje Joanna Andruk. Zainteresowanie tematem pokazało, jak duży jest to problem w okolicy. Współ-

nie z innymi rodzicami założyli stowarzyszenie, które działa od dwóch lat.

- Umożliwiamy m.in. rehabilitację, do której na co dzień z różnych powodów te osoby nie miały dostępu - podkreśla pani Joanna. Wielkim motorem napędowym są dla niej zadowoleni rodzice, którzy wzajemnie się wspierają, wymieniają doświadczeniami i potrafią zrozumieć problemy innych rodziców. - To bardzo ważne, abyśmy wzajemnie się wspierali!

Największym wyzwaniem jest motywacja rodzin z problemem niepełnosprawności z okolicy do przełamania



**Joanna Andruk, mama i prezes Nadziei z Rajgrodu**

wstydu, skrzepowania i integracji z resztą środowiska. Organizowane są imprezy, dzięki którym pokazywana jest działalność stowarzyszenia. Andruk ma nadzieję, że nominacja do plebiscytu także pomoże w przełamaniu tych barier. **(PG)**



## POWIAT GRAJEWSKI

## KATEGORIA BIZNES

## „Wariat”, który uważa, że nie ma rzeczy niemożliwych

Krzysztof Czaplicki

**Największą inspiracją są dla mnie Steve Jobs, twórca potęgi Apple i Ingvar Kamprad, zmarły w tym roku twórca Ikea. Czyli z jednej strony chęć zmieniania świata, z drugiej niezwykła skromność - mówi Krzysztof Czaplicki od 1980 roku związany z Zakremem.**

Prezesem Zakremu Krzysztof Czaplicki jest od 2010 roku. Firma zatrudniała wtedy 83 osoby. Dziś - 107. Produkcja wzrosła w tym czasie dwukrotnie, a suma bilansowa przedsiębiorstwa ponad 3,5-krotnie. - Produkując głównie na polski rynek (wkrótce może

się to zmienić), dostarczamy ponad 3 proc. produkcji wózków magazynowych w Europie i jesteśmy w gronie czterech znanych na tym rynku firm - podkreśla z satysfakcją prezes Zakremu.

Przyznaje, że należy do grona „wariatów”, którzy tak jak Jobs chcieliby poprzez ciągłe innowacje zmieniać świat. Ma zwyczaj podkreślać swoje przywiązanie do Grajewa i ciągłą nadzieję, że można poprawiać standardy życia w tym mieście. Jest przekonany, że wszystko da się zrobić, nie ma rzeczy niemożliwych. - Nietety ciągle za mało takiego przekonania jest wśród moich pracowników - śmieje się. - Ale



Krzysztof Czaplicki, prezes firmy Zakrem z Grajewa

cóż, już na studiach dowiedziałem się, że ducha przedsiębiorczości, głód zmiany ma zaledwie około 3 procent populacji. Nie uważam więc, że źle trafiłem. Trzeba robić swoje, mimo tej kiepskiej statystyki. Wszyscy mamy obowiązki wobec społeczeństwa. (peż)

## POWIAT HAJNOWSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Jej biblioteka oferuje dużo więcej niż tylko książki

Alla Gryc

**Jeśli wymienić trzy osoby najbardziej kojarzące się z kulturą w Hajnówce, z pewnością wśród nich znalazłaby się właśnie Alla Gryc.**

- Zaskoczyła mnie sama nominacja do tego plebiscytu. Nie wiem nawet komu mam za nią dziękować - przyznaje Alla Gryc, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Hajnówce. - Na początku byłam wręcz tym zderowana, ale później podeszłam do tego zabawowo. Byłam zdziwiona, że tyle osób na mnie zagłosowało. Dziękuję.

Alla Gryc dyrektorką biblioteki jest od 1 kwietnia 2014 roku, ale pracuje w niej o wiele dłużej. Pod jej kierownictwem biblioteka, pomimo że powierzchniowo wielka nie jest, stała się jednym z centrów kultury w Hajnówce. Odbywa się tu mnóstwo spotkań, debat, wystaw. Biblioteka promuje też lokalnych twórców i przechowuje ich dorobek.

Sama dyrektor również ma parę publikacji na koncie. Jest też kustoszem lokalnej historii. Zebrała wiele wspomnień mieszkańców Hajnówki i okolic.

A dla wielu Czytelników jest po prostu miłą panią z biblioteki.



Alla Gryc jest dyrektorką biblioteki od czterech lat

Nic więc dziwnego, że wiele osób, które tę placówkę odwiedzają, głosowało na panią Allę. I nikt ich do tego nie zachęcał. Starsze osoby, które nie umiały wysłać smsa, wręcz szły do salonu komórkowego, by tam mogli im je wysłać. (azda)

## POWIAT HAJNOWSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Bo najważniejsze to widzieć w innych bliźniego

Ks. Andrzej Busłowski

**Jeśli wyobrazić sobie księdza, który został duchownym z powołania, to z pewnością do wyobrażenia tego będzie pasował ks. Andrzej Busłowski.**

Ks. Andrzej jest wikariuszem w najbardziej znanej hajnowskiej świątyni - soborze Świętej Trójcy.

Posługa młodego duchownego nie ogranicza się jedynie do odprawiania nabożeństw w cerkwi.

Od lat angażuje się on w szeroko pojętą działalność społeczną i charytatywną. Pomaga

znosić trudy życia osobom samotnym i ubogim.

Pracuje też z dziećmi i młodzieżą. Przy nim młodzi ludzie nie tylko zbliżają się do cerkwi, ale uczą się także czynić dobro. Chrześcijańskie hasło, iż czyniąc dobro ubogiemu bliźniemu czynisz je samemu Bogu, ksiądz Andrzej wprowadza w życie. I zachęca do takich działań także innych.

Zachowuje przy tym ogromną skromność.

To z pewnością nie on był inicjatorem udziału w plebiscycie Osobowości Roku 2017 i nie on wysyłał na siebie smsy. Te tysiące głosów, które otrzymał są wyrazem szacunku



Ks. Andrzej Busłowski z soboru Świętej Trójcy

i wdzięczności za to, co robi dla lokalnej społeczności. I za to, że dla niego nie ma znaczenia, czy człowiek jest bogaty, czy biedny. Każdy jest po prostu człowiekiem, do którego należy podchodzić z chrześcijańską miłością. (azda)

## POWIAT HAJNOWSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Definiują go: charyzma, intuicja, rozmach i profesjonalizm

Sergiusz Martyniuk

**Historia Pronaru to najlepszy dowód na niezwykłą intuicję biznesową charyzmatycznego szefa tej firmy. Jest osobą absolutnie świadomą, jak wielkie imperium przemysłowe stworzył w pozornie pozabawionej perspektywy części Polski Wschodniej.**

W kolejnych nowoczesnych halach, w siedmiu fabrykach w województwie tworzy miejsca pracy. Łącznie już dla ponad 2 tysięcy osób. Bez kompleksów podchodzi do konkurencji i oceny szans na rozwój. Postawił firmę na kilku no-

gach: od stalowych felg, przez maszyny rolnicze i komunalne po sprzęt do recyklingu. Sprzedaje paliwo. Ma swoje lotnisko, bo i gruntów na to firmie starczyło, i pieniędzy, i ambicji, i racjonalnych powodów.

Sergiusz Martyniuk formalnie jest prezesem Rady Właścicieli Pronaru. Praktycznie - zarówno motorem rozwoju, jak i twarzą narewskiego giganta - potentata rynku krajowego; lidera światowego. Przedsiębiorca, który bez kompleksów, z dumą i satysfakcją mówi o profesjonalizmie wszystkich swoich ludzi. Jak często powtarza, na innych nie ma tam miejsca. W ocenie wielu ludzi biznesu jest jak człowiek z żelaza,



Sergiusz Martyniuk, prezes firmy Pronar z Narwi

o niespożytych siłach. - Dziś to ekonomika jest orężem walki - mawia, zwracając uwagę, że końcowym efektem tej „walki” są miejsca pracy w regionie. Takie, które spowodują, że jego mieszkańcy nie będą z niego uciekać za granicę w poszukiwaniu zatrudnienia. (peż)

## POWIAT HAJNOWSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Samorządowcem się bywa, człowiekiem się jest zawsze

Jadwiga Dąbrowska

**Jadwiga Dąbrowska jest dość znaną postacią w hajnowskim samorządzie.**

Wicestarostą powiatu hajnowskiego Jadwiga Dąbrowska została stosunkowo niedawno - po politycznych rozszadach we władzach powiatu, do których doszło w 2016 roku.

Władza jednak nie uderzyła jej do głowy. Ciągłe jest sympatyczna i uśmiechniętą osobą, która stara się pochylić nawet nad najdrobniejszymi problemami mieszkańców.

Właśnie za to została nominowana do plebiscytu Osobowość Roku 2017. Nie tylko za swą działalność samorządową, ale także za pracę i poświęcenie dla lokalnej społeczności, które daleko wybiegają poza jej obowiązki, jako wicestarosty.

Jako samorządowiec i przedstawiciel lokalnej społeczności nie unika trudnych tematów i gdy trzeba, potrafi zabrać stanowczy głos w danej sprawie.

Gdy ulicami Hajnówki, po raz kolejny miał przejść marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych, stanowczo opowie-



Jadwiga Dąbrowska jest lokalnym działaczem PO

działa się przeciw. Nie chciała przy tym angażować się w ideologiczne spory.

Chętnie też angażuje się w pomoc bezpańskim zwierzętom wpierając Schronisko Ciapiek.

(azda)

## POWIAT KOLNEŃSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Ciężko o wydarzenie, którego nie udokumentował

Sylwester Nicewicz

**Sylwester Nicewicz znalazł się w finale w kategorii Kultura. Mieszkaniec Kozła jest właścicielem działającego od 40 lat zakładu produkującego drzwi. Jednak od lat dokumentuje wydarzenia na terenie powiatu kolneńskiego.**

Sylwester Nicewicz to człowiek wielu talentów. Kiedy nie pracuje w swoim zakładzie, jako fotograf dokumentuje wydarzenia organizowane w gminie i powiecie kolneńskim.

- Aktualnie można się dziwić, że mnie na jakimś wydarzeniu

nie ma - podkreśla. Jego pasja fotograficzna sięga czasów szkoły zawodowej. Wtedy robił zdjęcia radzieckim aparatem Smiena.

Dodatkowo pan Sylwester jest niesamowitym pasjonatem historii z pokaznym archiwum prywatnym. W 2013 roku spisał i opublikował w Zeszytach Kolneńskich wspomnienia sybirska swojej rodziny. Jego dziadek ze strony mamy został zesłany na Sybir w 1941 roku. - Stamtąd wróciła tylko babcia, moja mama i jej rodzeństwo - wspomina Nicewicz. Aktualnie przygotowuję publikację na temat historii Kozła i jego okolic. Poza historią miejscowości



Sylwester Nicewicz jest pasjonatem fotografii

kości będzie kilka pogmatwanych życiorysów i miejsc, których dzisiaj już nie ma. Swoje miejsce znajdzie m.in. historia krzyża, który stoi przy drodze Czerwone-Kozioł. Kiedyś w tym miejscu była leśniczówka, dzisiaj nikt o tym nie wie. (PG)

## POWIAT KOLNEŃSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Dla mnie największą radością jest pomoc

Monika Szymańska

**Monika Szymańska znalazła się w finale w kategorii Działalność społeczna i charytatywna. Mieszkanca Kolna to prezes kolneńskiej Grupy Pierwszej Pomocy oraz lider Szlachetnej Paczki.**

Do „Szlachetnej Paczki” dołączyła siedem lat temu jako wolontariusz.

- Bardzo lubię pomagać - wskazuje Monika Szymańska. - Mieszkam w Kolnie, a tutaj bardzo mało odbywa się takich akcji charytatywnych.

Najbardziej spodobała jej się idea bezpośredniej po-

mocy, która przyświeca akcji Szlachetnej Paczki, bo człowiek pomaga człowiekowi.

Jako lider projektu oraz prezes Kolneńskiej Grupy Pierwszej pomocy przyznaje, że organizacja akcji charytatywnych nie jest prosta. Wymaga dużo pracy i współpracy z innymi ludźmi. Kolno to małe miasto, w którym jest wiele osób, które takiej pomocy potrzebują.

- W wielu miejscach, zwłaszcza w miejscowościach wiejskich paczka jest zbawienna - podkreśla.

Jedną z bardziej wzruszających historii, zdaniem pani Moniki, jest historia rodziny, w której odeszli rodzice i zostali



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Uśmiech pełen ciepła i miłości dla osób w potrzebie**

same dzieci. Kiedyś korzystały one z akcji, a dzisiaj same pomagają innym.

Pani Monika z zawodu jest pedagogiem szkolnym i pracuje z młodzieżą w jednej z kolneńskich szkół. Idea pomocy i wolontariatu przyświeca jej na co dzień. (PG)

## POWIAT KOLNEŃSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Odpowiedzialny pracodawca to skarb

Wiesław i Krzysztof Korzep

**Firma Hetman jest jednym z największych zakładów produkcyjnych w Kolnie. Pracę w zakładzie braci Korzep znajdują także osoby niepełnosprawne.**

Firma powstała w 1995 roku i zajmuje się produkcją odzieży zawodowej i ochronnej. Jest to zakład pracy chronionej, w związku z czym w większości zatrudniane są osoby niepełnosprawne.

- To było dla mnie naturalne, że swoje miejsce mogą

znaleźć u nas osoby z niepełnosprawnościami - przyznaje Wiesław Korzep.

Firma, jako jeden z największych zakładów pracy w Kolnie, bardzo odpowiedzialnie podchodzi do tej kwestii. Przy zatrudnianiu współpracuje z lokalnym Urzędem Pracy, ale właściciele przyznają, że osoby zainteresowane same się zgłaszają.

- Jesteśmy świadomi jak bardzo potrzebna jest taka praca - podkreśla pan Wiesław. Cieszy nas, gdy nasza cierpliwość i praca przynosi efekty. Te osoby czasami pokazują, że są najlepsze w tym co robią. Ro-



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

**Jako firma angażują się w różne akcje charytatywne**

zmowa i właściwe potraktowanie jest dla nich bardzo ważne. To dla nas jest największa motywacja.

Jako zakład pracy angażują się w różne akcje charytatywne, np. Szlachetna Paczka czy wydarzenia lokalne. (PG)

## POWIAT KOLNEŃSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Kurpiowszczyzna jest jego oczkiem w głowie

Leszek Czyż

**Pan Leszek znalazł się w finale w kategorii Samorządność i społeczność lokalna. Mieszkaniec Lemana to dyrektor Szkoły Podstawowej, która prowadzi edukację z zakresu kurpiowszczyzny. Lokalnie jest znany jako poeta, publicysta i społecznik.**

Pan Leszek jest bardzo mocno związany ze swoim regionem. Znany jest przede wszystkim ze swojej działalności na rzecz popularyzowania kurpiowszczyzny.

Przez osiem lat prowadził Dziecięcy Zespół Śpiewaczy

i Teatralny, który występował m.in. w Nowogrodzie, Zbójnej czy Kadzidle. Repertuar oparty był o autentyczne pieśni kurpiowskie oraz gadki i widowiska.

Czyż od 2006 roku razem ze Szkołą Podstawową w Lemanie i Towarzystwem „Jan z Kolna” organizuje Festiwal Kurpiowskich Zabaw Dziecięcych „Bziodowanie w Lemanie”. Wydarzenie jest skierowane do okolicznych szkół. Jest to zabawa rekreacyjno-sportowa, a uczestnicy konkurują ze sobą w zawodach opartych o dawne zabawy kurpiowskie. Jako publicysta ma na swoim koncie zbiory felietonów, artykułów



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Leszek Czyż jest dyrektorem szkoły**

do lokalnych gazet, poezji oraz gadek kurpiowskich.

Leszek Czyż pełni także funkcję dyrektora szkoły oraz wiceprezesa Towarzystwa Kultury Kurpiowskiej „Kierce”. W latach 2002-2004 był dyrektorem Centrum Edukacji Kurpiowskiej. (PG)

## POWIAT ŁOMŻYŃSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Praca to nie tylko obowiązki, ale i dużo satysfakcji

Jadwiga Bekus

**Pani Jadwiga została nominowana za szerzenie działalności kulturalnej w Jedwabnem oraz dbanie o rozwój zainteresowań dzieci i młodzieży poprzez organizację zajęć tematycznych.**

Pani Bekus od 35 lat kieruje biblioteką w Jedwabnem. Od 13 lat jest jednocześnie dyrektorem Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury, który znajduje się w tym samym budynku. Nominacja była dla niej miłym zaskoczeniem.

- To moja codzienność, moja praca - mówi skromnie

pani Jadwiga i podkreśla, że działalność GOK-u to sukces nie tylko jej, ale i współpracowników.

Pani Jadwiga nie ukrywa, że to co robi, daje jej ogromną satysfakcję, a funkcje, które pełni to coś więcej niż obowiązki.

- Szukałam pracy i zupełnie przypadkiem trafiłam do biblioteki. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Nie wyobrażam sobie siebie w innym miejscu - przyznaje.

Biblioteka bowiem to jej drugi dom.

- Jestem dumna, że udało mi się tchnąć w to miejsce drugie życie. Wyremontowaliśmy ją i wyposażyliśmy, dzięki czemu

może służyć mieszkańcom. Na bieżąco uzupełniamy księgozbiory. Mamy też sprzęt komputerowy - podkreśla pani Jadwiga.

Z bogatej oferty biblioteki oraz ośrodka kultury chętnie korzystają zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli. (JBa)

## POWIAT ŁOMŻYŃSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Uczy dzieci wrażliwości na potrzeby innych ludzi

Edyta Krzynówek

**Jest nauczycielką w Szkole Podstawowej w Zbójnej. Pracuje w edukacji wczesnoszkolnej oraz prowadzi zajęcia logopedyczne. Pani Edyta oprócz tego aktywnie działa charytatywnie. Organizuje w szkole różnego rodzaju akcje, aby uczyć dzieci pomagania ludziom w potrzebie.**

- Kiedy pomagam, czuję się lepszym człowiekiem - mówi pani Krzynówek. I podkreśla, że jej zdaniem warto pomagać każdemu. Dlatego stara się angażować maluchy w przeróżne

charytatywne przedsięwzięcia.

- Żyjemy w takim medialnym świecie, w którym wszystkiego jest pełno. Nasze dzieci mają tak naprawdę wszystko gotowe, na wyciągnięcie ręki. Każdy rodzic stara się, by niczego nie brakowało, nawet swoim kosztem. Ale są dzieci, którym brakuje podstawowych rzeczy - mówi pani Edyta.

Aby pokazać najmłodszym, że innym brakuje tego, co oni mają na co dzień, pani Edyta zorganizowała akcję Dzieci - dzieciom. Było to wsparcie dzieci niewidzących i niedowidzących z Lasek koło War-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Pani Edyta już przygotowuje kolejną akcję charytatywną**

szawy. -W domu prowadzonym przez siostry zakonne brakuje bowiem nawet podstawowych rzeczy, takich jak środki czystości, a chore dzieci cieszą się z drobnostek typu czekoladka czy maskotka - mówi pani Edyta. (JBa)

## POWIAT ŁOMŻYŃSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Produkują wyroby betonowe i uczą młodzież

Jerzy Michalak

**Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów Prefbet Sp. z o.o. w Śniadowie działa od 1992 roku. Dziś ma swoje oddziały także w Łomży i Zambrowie. Prezes Jerzy Michalak został nominowany w naszym plebiscycie za efektywne prowadzenie firmy, wpływające na rozwój regionu oraz tworzenie nowych miejsc pracy.**

Firma zajmuje się produkcją materiałów budowlanych: betonu komórkowego betonu towarowego i wyrobów betonowych. „Prefbet Śniadowo” za-

trudnia prawie 130 pracowników. Są to osoby z regionu.

- Nie zatrudniamy cudzoziemców - podkreśla Dariusz Gamoliszek, członek zarządu. I dodaje, że w biznesie od zawsze kierują się nie tylko dobrem firmy, ale i dobrem pracowników oraz otoczenia, w którym funkcjonują.

Spółka jest głównym sponsorem klubu LUKS PREFBET Śniadowo Łomża, który od 1999 potwierdza licznymi rekordami Polski wysoką pozycję w sporcie lekkoatletycznym. Firma nie przypisuje sobie sukcesów klubu, ale władze spółki cieszą się, że mogą dawać szanse rozwijać się



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Firmę przekształcono w spółkę pracowniczą**

sportowcom. Firma współpracuje także ze szkołami. Organizuje wykłady, praktyki, by dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Chętnie udostępniają zakład do zwiedzania uczniom, a studenci prowadzą u nich badania do prac magisterskich. (JBa)

## POWIAT ŁOMŻYŃSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Nasze festyny jednoczą nie tylko wieś, ale cały region

Monika Ewa Plona

**Pani Monika jest sołtysiem wsi Dobry Las, więc doskonale zna potrzeby swoich mieszkańców. Po godzinach z kolei integruje kobiety przewodnicząc kole gospodyń wiejskich.**

Pani sołtys to zdecydowanie kobieta, która żadnej pracy się nie boi, a założone cele konsekwentnie realizuje.

- Jak drzwiami się nie da, to oknem wejdzie - śmieją się koleżanki z koła gospodyń wiejskich, podkreślając, że właściwa osoba na właściwym

miejscu to powiedzenie, które idealnie do sołtys pasuje.

- Staram się robić to, co mogę - mówi skromnie pani Monika.

Każdą wolną chwilę spędza jednak angażując kobiety, ale i całe rodziny w życie lokalne. I właśnie za tę działalność została nominowana w naszym plebiscycie. Mieszkańcy doceniają powołanie koła do życia oraz kultywowanie tradycji.

Od kąd bowiem panie założyły koło gospodyń wiejskich „Dobry Las” okazji do świętowania we wsi nie brakuje. Ich festyn rodziny szybko stał się obowiązkowym punktem kalendarium imprezowego nie



**Sukces koła, to zasługa całego zespołu**

tylko samej wsi, ale także całego regionu.

- Ludzie planują urlop tak, aby jadąc na mazury, zjechać na naszą rodzinną imprezę. To bardzo miłe. Tym bardziej, że przygotowanie festynu zajmuje nam wiele miesięcy - mówi Monika Plona. (JBa)

## POWIAT MONIECKI

## KATEGORIA KULTURA

## Rock na Bagnie to fenomen, bo robią go ludzie z pasją

Jacek Żędzian

**Festiwal w Goniądzu przyciąga co roku tysiące polskich i zagranicznych fanów mocnych dźwięków. Za tym sukcesem stoi dyrektor artystyczny - Jacek Żędzian.**

Pierwsza edycja festiwalu Rock na Bagnie odbyła się osiem lat temu i wówczas nikt się chyba nie spodziewał, że stanie się marką na muzycznej mapie Polski i „nowym Jarocinem”.

- Tę imprezę robią ludzie z pasją. Publiczność to chyba czuje. Drugi powód, to moja znajomość muzyki. Interesuję się nią

od dziecka - tłumaczy Jacek Żędzian. Jeszcze zanim otrzymał w 2010 r. propozycję zorganizowania Rocka na Bagnie, przez 20 lat organizował w Mońkach koncerty.

Dziś, choć pracuje też zawodowo (jest podinspektorem w urzędzie), praktycznie cały wolny czas poświęca Rockowi na Bagnie. Przygotowania do kolejnego, zaczynają się niemal zaraz po zakończeniu poprzedniego. Tyle trwa dobór zespołów. Do jednej edycji zgłasza się ich nawet 500.

Lipcowy festiwal ściąga kilka tysięcy osób z Polski oraz m.in. z Litwy, Czech, Niemiec, Anglii.



**Jacek Żędzian z festiwalem jest od ośmiu lat**

Prócz koncertów, w ofercie mają dodatkowe atrakcje: „bagienne kino”, wystawy fotograficzne, wernisaże, spotkania z artystami. To też siła festiwalu.

- Organizuję imprezę taką, na jakiej sam chciałbym być - zdradza Żędzian. (Ika)

## POWIAT MONIECKI

## KATEGORIA BIZNES

## Dwadzieścia lat w branży i wciąż chcą się rozwijać

Elżbieta i Janusz Żamojtukowie

**Działalność gospodarczą prowadzą od 1996 roku. Zaczynali od stacji benzynowej. Dziś zaopatrują rolników w maszyny i nasiona.**

PPH EJ Żamojtuk ma siedzibę w Jasionówce. Jej właścicielami są Elżbieta i Janusz Żamojtuk. Mimo sporej konkurencji w branży, świetnie radzą sobie na rynku, czego dowodem jest nie tylko nominacja w plebiscycie Osobowość Roku 2018, ale także ponad 20-letnia historia i ciągły rozwój. Przedsiębiorcy działają też charytatywne. 1

proc. swoich podatków regularnie przeznaczają na Stowarzyszenie Ziemi Jasionowskiej.

Firma powstała w 1996 r. - Zaczynaliśmy od małej stacji paliw. Potem był sklep ogólnorolniczy - wspomina Janusz Żamojtuk. Wspólnie z żoną rozszerzała asortyment. Obecnie PPH EJ Żamojtuk zaopatruje rolników i firmy w artykuły do produkcji rolnej i maszyny rolnicze. Prowadzi też sprzedaż hurtową oraz detaliczną materiałów budowlanych i wyposażenia wnętrz a w szczególności: materiałów izolacyjnych, sanitarnych, stolarki drzwiowej i okiennej, materiałów dachowych itp. Posiada również



**P. Żamojtukowie zaopatrują klientów z Polski i zagranicą**

własny transport oraz możliwość załadunku i rozładunku.

Firma zatrudnia ponad 20 osób. Kolejne znajdują pracę we wznoszonym właśnie sklepie PSB-Mrówka, pod której szyldem państwo Żamojtuk będą sprzedawać artykuły budowlane. (Ika)

## POWIAT MONIECKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Szpital w Mońkach ma powody do dumy

Jarosław Pokoleńcuk

**Centrum Leczenia Bólu i Oddział Rehabilitacji i Lecznicy SP ZOZ w Mońkach przyciągają pacjentów nie tylko z województwa podlaskiego, ale i całego kraju.**

- Cały szpital ma coraz lepszą renomę. Uznanie pacjentów to nie tylko moja zasługa, ale całego zespołu - podkreśla Jarosław Pokoleńcuk, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mońkach.

W ochronie zdrowia pracuje 19 lat. Karierę rozpoczął w Kasie Chorych i NFZ. Od 2009 r. jest zatrudniony w szpitalu w Mońkach. Najpierw - jako zastępca

dyrektora ds. finansowych. Od pięciu lat jest dyrektorem placówki.

W szpitalu działa Oddział Rehabilitacji Lecznicy. W 2016 r. uruchomiono zaś Regionalne Centrum Leczenia Bólu.

- To dwie dziedziny medycyny, w których, nie wstydzę się powiedzieć, jesteśmy najlepsi w województwie, a jeśli chodzi o leczenie bólu, to myślę że w Polsce - mówi Jarosław Pokoleńcuk.

Zainteresowanie RCLB jest ogromne, a pacjenci muszą ustawić się w kilkumiesięcznych kolejkach. Podobnie jest w przypadku rehabilitacji. W 2015 r. szpital o 50 proc. zwiększył



**Jarosław Pokoleńcuk jest dyrektorem szpitala od 5 lat**

liczbę łóżek. Teraz ma największy oddział stacjonarny rehabilitacji w województwie. Chcąc stale podnosić standardy opieki medycznej, szpital ubiega się o środki z UE na zakup nowoczesnego sprzętu do rehabilitacji, diagnostycznego, cyfrowych aparatów RTG. (Ika)

## POWIAT SEJNEŃSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Chce rozwijać nie tylko pasje najmłodszych, ale i swoje

Dorota Tomczyk

**Dzięki Dorocie Tomczyk dzieci z Sejna mogą kształtować swoje umiejętności niemal na takim samym poziomie jak ci z większych miast.**

Od dziesięciu lat kształci sejneńskie mażoretki oraz współprowadzi Zespół Pieśni i Tańca Sejny.

- Moi wychowankowie odnoszą sukcesy nie tylko w kraju, ale i na arenie międzynarodowej - opowiada Dorota Tomczyk.

Zwyczajczynie w kategorii Kultura w powiecie

sejneńskim, chce pomagać dzieciom rozwijać ich pasje i umiejętności.

- Może ktoś z nich zrobi karierę muzyczną lub otworzy szkołę tańca i będzie miał lżej w życiu - wskazuje.

Twierdzi też, że pomoże im to w ich przyszłym życiu.

Dorota Tomczyk kładzie szczególny nacisk na aktywność fizyczną najmłodszych. Ubolewa, że rodziny często ograniczają rozwój swojego potomstwa.

Ma też ona ciągłe poczucie braku wiedzy, umiejętności i doskonałości. Przyznaje, że każde kolejne zajęcia, które



**Dorota Tomczyk kładzie nacisk na rozwój dzieci**

prowadzi są też nauką dla niej samej.

Chciałaby mieć trochę więcej czasu, aby móc realizować swoją kolejną pasję jaką jest decupage. Przedmiotami, które wykonuje tą techniką dzieli się z innymi. (msi)

## POWIAT SEJNEŃSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Trąbkę zamienił na buławę, bo jest w niej jakaś siła

Józef Żukowski

**Gdyby nie Józef Żukowski to o orkiestrze dętej, która jest chlubą sejnian można byłoby tylko śnić. Pomógł reaktywować zespół i dba, by wciąż się rozwijał.**

Talent ma w genach. Ojciec grał w raczkowskiej orkiestrze dętej, brat też był muzykalny. Pan Józef po instrument, czyli trąbkę sięgnął już w „podstawówce”. W dorosłym życiu również towarzyszyła mu muzyka. Występował w policyjnej orkiestrze, a także w Big Bandzie. 13 lat temu wymyślił, aby reaktywować orkiestrę

dętą w Sejnach. I wtedy trąbkę zamienił na buławę. Do dziś jest jej kapelmistrzem i - jak łatwo się domyśleć - pracuje społecznie. Choć w duszy ciągnie go do jazzu, wykonuje także inne utwory: marsze, koledy, przyśpiewki, pieśni patriotyczne, czy żałobne. Potrafi zagrać „Sokoły”, a nawet „Skrzypka na dachu”.

- Wciąż się uczymy i udoskonalamy swoje granie, bo chcemy być coraz lepsi, iść do przodu - mówi Żukowski. - Wprowadzamy też nowy repertuar, który uatrakcyjni występy.

Dziś bez orkiestry dętej nie ma w Sejnach większej uro-



**Józef Żukowski prowadzi orkiestrę dętą od 13 lat**

czystości patriotycznej, czy religijnej. Muzycy grają też za granicą. Żukowskiemu marzy się festiwal na kresach. Wtedy mogłyby zaprezentować się orkiestry nie tylko z regionu, ale też np. z Litwy. (hel)

## POWIAT SEJNEŃSKI

## KATEGORIA BIZNES

Mają bardzo dużo pracy,  
a jeszcze działają społecznie**Elżbieta i Robert Chmielewscy****Są pracowici, gospodarzami i nie boją się nowych wyzwań. Elżbieta i Robert Chmielewscy ze wsi Tauroszyzki (gm. Puńsk) to rolnicy na medal.**

Choć oboje mają wyższe wykształcenie, to osiedli na wsi i od 16 lat prowadzą gospodarstwo rolne. Posiadają bodajże najwięcej ziemi, bo ponad 100 hektarów (wraz z dzierżawą), w całej wsi. Zadbane i nowoczesne gospodarstwo zwraca uwagę miejscowych oraz przyjezdnych. Budynki gospodar-

cze są w bardzo dobrym stanie, a w nich znajduje się ponad 100 krów, które dają ponad 100 tysięcy litrów mleka rocznie.

Chmielewscy, choć na brak zajęcia nie narzekają to co roku, jesienią organizują w swoim gospodarstwie Dzień Kukurydzy, podczas którego prezentowane są m.in. maszyny i urządzenia. Impreza ta ściąga rolników nie tylko z gminy, ale też powiatu. Robert Chmielewski znajduje też czas na pracę społeczną. Jest bardzo aktywny, zarówno jako radny gminy, jak i delegat powiatowych struktur Izby Rolniczej.

**Robert Chmielewski lubi pracę na wsi**

- Praca na ziemi wymaga wielu wyrzeczeń i czasu, ale bardzo ją lubię - mówi pan Robert i dodaje, że będzie gospodarstwo rozwijał.

Chmielewscy na swoim koncie mają nagrody m.in. za to, że w gospodarstwie jest bezpiecznie. **(hel)**

## POWIAT SEJNEŃSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Mieszkańcy prosili wójta,  
aby dalej rządził ich gminą**Witold Liszkowski****Witold Liszkowski rządzi gminą od 20 lat i nie ma konkurencji. Mało tego, gdy kilka lat temu zrezygnował z funkcji, ludzie prosili, by dalej pełnił swój urząd.**

- Trudno temu się dziwić - uważa Ryszard Grzybowski, przewodniczący Rady Powiatu Sejneńskiego. - To bardzo dobry gospodarz, może być wzorem dla innych. Jest uparty i pracowity. Ściągnął mnóstwo pieniędzy unijnych, zrobił drogi, wodociągi, okazały dom kultury i wciąż inwe-

stuje. Gmina Puńsk może świecić przykładem.

Nie liczy godzin pracy i ludzie to doceniają. Pewnie dlatego nie musi i nie prowadzi kampanii przedwyborczych. Nie drukuje plakatów, nie roznosi ulotek, a i tak ma niemal 100-procentowe poparcie wśród mieszkańców.

Jest Litwinem, jak większość mieszkańców gminy, ale nie skorzystał z prawa do wpisu w swoich dokumentach nazwiska po litewsku. Uważa, że to niewiele daje. Ważniejsze jest, że dba o interesy litewskiej większości jak należy. A polskiej

**W. Liszkowski lubi dobrą muzykę oraz teatr**

mniejszości w gminie nie traktuje z butą.

Witold Liszkowski ma 50 lat. Jest żonaty, ma troje dzieci. Czy będzie kandydował w jesiennych wyborach na wójta, jeszcze nie wie. **(hel)**

## POWIAT SIEMIATYCKI

## KATEGORIA KULTURA

Praca jest misją i moim  
drugim domem**Jolanta Maria Sidorowicz****Pani Jolanta jest dyrektorem Siemiatyckiego Ośrodka Kultury od dziesięciu lat. Praca na rzecz drugiego człowieka daje jej satysfakcję oraz mnóstwo energii.**

Siemiatycki Ośrodek Kultury działa od lat i dba o mieszkańców regionu. Organizuje m.in. warsztaty, spotkania, wystawy, koncerty i imprezy plenerowe. Promuje także lokalnych twórców i tradycje.

- Gdyby nie było publiczności, nie byłoby gwiazdy - wskazuje pani Jolanta. - Tak też jest w przypadku naszego

ośrodka kultury. Wszystkie działania realizujemy z myślą o drugim człowieku. Chcemy, aby z naszą pomocą odnalazł pasję i przyjemnie spędził czas.

Jolanta Sidorowicz do tytułu Osobowość Roku 2017 została nominowana za zorganizowanie w ubiegłym roku Białoruskiego Festynu Ludowego, wernisaży Piotra Cieśli, konkursu plastycznego im. Stefana Feista, Dni Siemiatycz oraz Siemiatycki Blues Festiwal. Te wszystkie przedsięwzięcia wymagały dużego nakładu pracy pani Jolanty, ale też osób, które razem z nią pracują w SOK.

- My, którzy działamy w kulturze od wielu lat, do naszego

**Jolanta Sidorowicz pracuje w SOK od 30 lat**

zajęcia podchodzimy inaczej. Nie czujemy zmęczenia tym, co na co dzień robimy. Największą nagrodą za naszą pracę są uśmiechy ludzi i świadomość, że pomagamy im się rozwijać. To także motywuje nas do działania i pokazuje, że nasza praca ma sens. **(KA)**

## POWIAT SIEMIATYCKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

Nie mam chwil zwątpienia.  
Lubię to czym się zajmuję**Magdalena Tyborowicz****Od 25 lat pracuje w Szpitalu Powiatowym w Siemiatyczach i doskonale zna jego potrzeby. Dlatego nieustannie angażuje się pozyskiwanie środków pozwalających na zaspokajanie jego najpilniejszych potrzeb.**

Pani Magdalena jest prezesem Fundacji RATUJMY w Siemiatyczach, która istnieje od 2003 roku. Do plebiscytu została nominowana za zorganizowanie akcji „Dar Serca” - 1% podatku oraz liczne działania pozwalające pozyskać środki od innych podmiotów, dzięki którym m.in. w roku 2017 udało zakupić

się nowoczesny echokardiograf.

- Środki gromadzone na kontaktach Fundacji nie wystarczają na bardzo kosztowne zakupy - wskazuje Magdalena Tyborowicz. - Często jest tak, że zainicjuje się pomysł, zgłosi potrzebę i przy współudziale władz miasta i powiatu oraz firm działających w Siemiatyczach udaje się finalizować większe zakupy.

Pani Magdalena przyznaje, że największą satysfakcję odczuwa w momencie, kiedy uda się zakupić potrzebny sprzęt medyczny i przekazać go na wybranemu oddziałowi siemiatyckiego szpitala. Radość daje jej też świadomość, że będzie służył pacjentom. **(KA)**

## POWIAT SIEMIATYCKI

## KATEGORIA BIZNES

Czerpie moc z podlaskich  
zioł i dzieli się nią z innymi**Mirosław Angielczyk****Potrącił docenić to, na co inni w regionie patrzyli z przynurzeniem oka - zafascynował się ziołami Podlasia. W tradycji regionu, utożsamianej głównie z praktykami babek-uzdrowicielek, dostrzegł potencjał biznesowy i wiedzę przechowywaną w mądrości ludowej.**

Rośliny lecznicze, jadalne, barwierskie, oleiste, używane w kosmetyce i wiele innych można oglądać w Podlaskim Ogrodzie Ziołowym w Korycinach. Jego założycielem jest Mirosław Angielczyk, właściciel firmy Dary

Natury, flagowego przedsiębiorstwa w niszy branży zielarskiej i zdrowej żywności, cenionego dostawcy do odbiorców w kraju i za granicą.

Poza ściśle komercyjną działalnością, Mirosław Angielczyk prowadzi też szereg projektów, za pośrednictwem których dzieli się swoją pasją z osobami zainteresowanymi zdrowym stylem życia i wykorzystywaniem mocy natury w kuchni, aptece czy kosmetyce. Poza Darami Natury założył wspomniany Podlaski Ogród Ziołowy, a w nim Centrum Edukacji Przyrodniczej i Starą Zielarnię, gdzie każdy może przygotować własną mieszankę zioł.

**Mirosław Angielczyk, właściciel Darów Natury, Koryciny**

Natomiast w ośrodku Ziołowy Zakątek goście mają okazję nie tylko wypocząć, ale i zapoznać się z historią tradycyjnego zbioru roślin czy stworzyć własne produkty. Włącznie z nalewkami na bazie cennych surowców zielarskich. **(peż)**

## POWIAT SIEMIATYCKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Angażuje się w życie lokalnej  
społeczności**Elżbieta Daniluk****Jest prezesem firmy Pater Firma A E Daniluk Sp.j z Siemiatycz. Do plebiscytu Osobowość Roku 2017 została nominowana za aktywne wspieranie lokalnych inicjatyw.**

Firma Pater, której przewodzi pani Elżbieta, istnieje od 1976. Jest jedną z dynamicznie rozwijających się w regionie. Specjalizuje się m.in. w produkcji kostki brukowej.

Elżbieta Daniluk jest nie tylko prężnie działającym przedsiębiorcą, ale też społecznikiem, któremu nie jest

obojętna jego mała ojczyzna. Dlatego aktywnie wspiera różne inicjatywy lokalne. W roku 2017 sponsorowała Zespół kobiecego futsalu z Siemiatycz i turniej tańca. Poza tym, przyczyniła się do funkcjonowania klubu MKS Cresovia, który w ubiegłym roku obchodził jubileusz 70-lecia istnienia.

Razem z firmą miała swój wkład w organizację Międzynarodowej Gali Andy 2017, czyli imprezy poświęconej walkom bokserskim i kick boxingowym oraz wsparła Siemiatycki Ośrodek Kultury, czyli instytucję, która dba o rozwój mieszkańców re-

gionu, ale też organizuje wiele wspaniałych imprez. Biorą w nich udział siemiatyczanie oraz goście z innych części kraju i z zagranicy. **(KA)**

## POWIAT SOKÓLSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Pracuje z wielką pasją, ale z przypadku

**Dżemil Gembicki**Ewa Bochenko  
ewa.bochenko@polskapress.pl

**Mówią o nim, że to świetny przewodnik, fantastyczny gawędziarz z poczuciem humoru i z ogromną wiedzą. Wygrana była dla niego ogromnym zaskoczeniem.**

- Bardzo dziękuję wszystkim za oddane na mnie głosy. Sama nominacja była dla mnie ogromnym zaskoczeniem i największą nagrodą. Wygrana w kategorii również sprawiła mi wiele radości. I tyle mi wystarczy - mówi skromnie Dżemil Gembicki, zwycięzca

w kategorii Kultur w powiecie sokólskim. Nie chciał walczyć na etapie wojewódzkim. Prosił aby wszyscy, którzy zechcą znów na niego zagłosować, odstąpili od tego, a pieniądze przeznaczone na smsy wpłacili na dowolnie wybraną organizację charytatywną.

- Po prostu ten mój mały sukces chciałem przekuć w coś dobrego i podzielić się nim z innymi, namawiając do wspierania potrzebujących - tłumaczy. Pan Dżemil jest przewodnikiem po Meczecie w Kruszynianach. Stał się nim właściwie przypadkiem. Poprosiła go o to Dżenetta Bogdanowicz, właścicielka Ta-



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

**Dżemil jest przewodnikiem w meczecie w Kruszynianach**

tarskiej Jury. On zgodził się i już od 14 lat oprowadza gości po obiekcie. W ineterneecie można znaleźć o nim same pochlebne opinie. Wszyscy podkreślają, że to świetny przewodnik i fantastyczny gawędziarz z poczuciem humoru i ogromną wiedzą.

## POWIAT SOKÓLSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Pieniędzmi, które zarabia, często dzieli się z innymi

**Anna Micun-Kursa**

**Od kilkunastu lat prowadzi swój własny biznes. Jest kosmetyczką. I mimo że gabinet ma w niewielkim Korycinie, klientki przyjeżdżają do niej nawet z Białegostoku.**

Cały czas inwestuje w szkolenia, po to, by mieć więcej możliwości dbania o swoich klientów. Bo jak przyznaje, coraz częściej wśród nich pojawiają się też panowie.

Ale Pani Anna to przede wszystkim mama gromadki dzieci. Jej najmłodszy maluch ma dopiero cztery latka.

Korycińskiej bizneswoman z powodzeniem uda się łącznie tej najważniejszej życiowej roli z prowadzeniem biznesu.

Jeśli trzeba, gabinet potrafi otworzyć nawet w niedzielę czy późnym wieczorem, wszystko dla zadowolenia klientów. Mimo że jak sama przyznaje, często brakuje jej w dobie godzin i rąk do pracy, z zapałem angażuje się w przeróżne akcje charytatywne. Do jednych dołącza, inne organizuje sama. Jej pomoc nie ogranicza się wyłącznie do przekazania pieniędzy czy fantów na licytacje. Kiedy trzeba, bierze telefon do ręki



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Anna Micun-Kursa, właścicielka salonu piękności**

i obdzwania znajomych z prośbą o wsparcie potrzebujących.

Jest skromna, nie lubi poklasku, wszystko co robi, robi bez szumu. Bardzo często działa anonimowo.

(mar)

## POWIAT SOKÓLSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Pomaga, bo tak trzeba. I mówi, że to nic wielkiego

**Tomasz Tolko**

**Tomasz Tolko wygrał w kategorii Samorządność i społeczna lokalna w powiecie sokólskim. „Gdyby takich ludzi było więcej, ten świat byłby o wiele piękniejszy” - mówią o nim znajomi.**

Tomasz Tolko to człowiek niesamowicie aktywny. Jest mężem, ojcem, pracuje na etacie, prowadzi swoją firmę, studiuje. A dodatkowo jest sokólskim radnym miejskim a przede wszystkim sołtysem wsi Bogusze. To właśnie stamtąd pochodzi laureat plebiscytu.

Pierwszy zawsze rzuca się do pomocy potrzebującym. Sąsiadowi spłonął dom? Raz dwa organizuje poruszenie w mediach społecznościowych, dba o pogorzela i czuwa nad remontem jego domu. Nie narzeka, choć widać, że rąk mu brakuje do pracy. Z uśmiechem poklepuje sąsiada po plecach i mówi, że będzie dobrze. I ma rację. Chora sąsiadka? Pomaga organizować zbiórki pieniędzy na leczenie. Nie trzeba go o to prosić.

Sam podejmuje działania. I mówi, że nie robi nic wielkiego. Tak po prostu trzeba - tłumaczy. I tak jest zawsze, nawet jeśli chodzi o wspieranie



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Tomasz Tolko to samorządowiec z sercem**

potrzebujących spoza jego otoczenia.

Zwycięstwem w plebiscycie jest zaskoczony. Bo twierdzi, że nie zasłużył. Ale i wzruszony. To motor napędowy do kolejnych działań.

(eb)

## POWIAT SUWAŃSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Ze zdjęć, które zebrał stworzył wystawę na stodole

**Marcin Halicki**

**Czy można zebrać kolekcję 30 tysięcy pamiątkowych zdjęć z jednego regionu? Można, Marcin Halicki tego dokonał i na tym nie zamierza poprzestać.**

Mama zaszczerpiła w nim zamiłowanie do raczkowskiego regionu. Kiedy ona zbierała starocia, on skupił się na fotografiach.

Dzięki jego działalności udało się stworzyć w Raczkach izbę etnograficzną oraz małe muzeum, w którym znajdują się przedmioty przekazane przez mieszkańców.

Zebrał 30 tysięcy regionalnych fotografii, z których zrobił wystawę plenerową. Umieścił je na stodole oraz jednym z domów.

Na co dzień zajmuje się też archeologią. W ziemi szuka ciekawych zabytkowych przedmiotów, które następnie przekazuje do muzeum.

-Prowadzę też na portalu społecznościowym stronę raczkowskich archiwaliów. Umieszczam tam pozyskane fotografie. Ludzie je komentują lub przesyłają mi swoje - wskazuje Marcin Halicki.

Ponadto mężczyzna tworzy filmy oraz realizuje akcję „Czysta Rospuda”, w której



**Marcin Halicki kolekcjonuje stare fotografie i przedmioty**

udział bierze nawet 100 osób.

- Cały czas angażuję się w działalność społeczne. Jestem też sekretarzem w kole wędkarskim, a wędkowanie to moja pasja - dodaje z uśmiechem.

(msi)

## POWIAT SUWAŃSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Odpowiedzialności i fachu uczył się już w dzieciństwie

**Piotr Paciorko**

**Na początku ubiegłego roku, po nagłej śmierci taty, założył firmę, przejął stery Melioreksu. Metrykalnie najmłodszy spośród prezesów setki największych firm woj. podlaskiego, stażem i charakterem jest dojrzałym menedżerem świadomym odpowiedzialności za firmę i jej załogę.**

- Gdy miałem osiem lat, umiałem prowadzić samochód. Jak miałem kilkanaście, mogłem już wchodzić do wykopu i kłaść rury... Gówniarzem byłem, gdy jeździłem z chłopakami żukiem

na budowy. W szkole średniej prowadziłem budowy: po lekcjach w technikum ochrony środowiska zakładałem gumowe buty i ganiałem z żeliwnymi rurkami - opowiadał nam w jednym z tekstów o dziejach rodzinnej firmy Piotr Paciorko.

Jej prezesem został w 2017 roku, ale w jej zarządzie, u boku rodziców - Antoniego i Marii - pracował już dekadę, czyli od 23 roku życia. Wtedy zajmował się realizacją kontraktów pozyskanych poza regionem. Teraz, wspierany przez mamę w roli prokurenta firmy, zajmuje się całością działań Melioreksu. Zapewnia, że to go nie przytłó-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Piotr Paciorko, prezes Melioreksu ze Szkocji**

czyło, bo do odpowiedzialności za firmę i jej pracowników przyzwyczajony jest od lat. Teraz skupia się na umacnianiu jej marki jako renomowanego przedsiębiorstwa w branży wodno-kanalizacyjnej i budowy dróg. (peż)

## POWIAT SUWAŃSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ SPOŁECZNA I LOKALNA

## Asfaltowa droga i wodociąg są. Ale sołtys się nie nudzi

**Wiesław Pietrolaj**

**Mieszkańcy Żywej Wody mają szczęście, że sołtysiem ich wsi jest Wiesław Pietrolaj. Ponieważ dzięki jego uporowi i pracy od dawna mają wylaną asfaltową drogę oraz wodociągi.**

- Teraz skupiamy się na organizacji wydarzeń kulturalnych - mówi sołtys. - W tym roku będą nie tylko dożynki, ale też obchody rocznicy odzyskania niepodległości.

Wiesław Pietrolaj pochodzi z Żywej Wody, a 27 lat temu dał się namówić sąsiadom i wystartował w wyborach sołtysa. Wy-

grał je i ruszył do działania. Dzięki konsekwencji i „wiercieniu” dziur w brzuchach kolejnych wójtów wiejska infrastruktura od dawna jest kompletna.

Ale to nie oznacza, że sołtys się nudzi. Wiesław Pietrolaj działa bowiem w izbie rolniczej, a także jest szefem koła powiatowego Podlaskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Jest też wielkim społecznikiem. Angażuje się w akcje pomocowe dla rodzin, których dotknęło nieszczęście, a także brał udział w zbiórce darów dla powodzi. Zimą organizuje dzieciom kuligi, a w sierpniu - dożynki.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**W. Pietrolaj mówi, że pomoc ludziom to jego obowiązek**

W minionym roku stanął w obronie sąsiadów, pod nosem których jeden z rolników chciał wybudować chlewnię. A za swój największy sukces uważa pomoc rodzinie, której opieka odebrała dzieci. - Po interwencji wróciliśmy do domu i są szczęśliwi - dodaje. (hel)

## POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI

## KATEGORIA KULTURA

## Realizuję siebie i pomagam realizować się innym

Halina Roszkowska

**Jest finalistką etapu powiatowego w plebiscycie Gazety Współczesnej i Kuriera Porannego Osobowość Roku 2017. Choć jest na emeryturze, nie odpoczywa, ale nieustannie organizuje wydarzenia, które promują lokalnych twórców.**

Halina Roszkowska jest nauczycielką. Przez 15 lat kierowała dwiema szkołami podstawowymi w Wysokiem Mazowieckiem. Była też samorządowcem w radzie miasta. Czy po tylu latach intensywnego życia nie lepiej trochę zwolnić, odpocząć - pytamy?

- Jako emerytka mam dużo czasu i coś z nim muszę zrobić. Całe życie pracowałam z dziećmi, z młodzieżą. Całe życie coś komuś robiłam. No uczyłam, więc starałam się to robić dobrze, a w tej chwili, realizuję samą siebie i pomagam realizować się innym - tłumaczy Halina Roszkowska.

Ponieważ teraz zajmuje się malarstwem nieprofesjonalnym, organizuje wiele wystaw. - Szukam kontaktów z ludźmi, którzy także malują. A ponieważ interesuję mnie też poezja, szukam kontaktów z ludźmi, którzy piszą. I okazuje się, że jest ich u nas całkiem sporo - zapewnia pani Halina.



Pani Halina organizuje wystawy malarstwa

A ponieważ szefuje gazetce „Wiadomości Wysokomazowieckie” ma większe możliwości lansowania lokalnych talentów. Gazeta jest chętnie czytana, więc promocja lokalnych wydarzeń i artystów dobrze nam wychodzi - uważa Halina Roszkowska. (AM)

## POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## To dobrze, że młodzi ludzie interesują się historią

Czesław Chorąży

**Po czterdziestu latach bycia szpitalnym chirurgiem przeszedł na emeryturę. Teraz Czesław Chorąży wreszcie ma czas na swoje hobby, czyli historię. W dodatku potrafił zainteresować nią młodzież z Wysokiego Mazowieckiego.**

- Moje zainteresowanie historią wzięło się z życia rodziny, a dokładnie dziadków i rodziców - wyjaśnia Czesław Chorąży, finalista organizowanego przez Gazetę Współczesną i Kurier Poranny plebiscytu Osobowość Roku 2017. - Dziadka zabili bol-

szewicy, a rodzice po przesunięciu granic trafiłi z Podlasia na Warmię. A wtedy człowiek mimowolnie obracał się w trybach historii. Chodziłem do ogólniaka w Pasłęku, gdzie pracował świetny nauczyciel historii. Opowiadał nam o historii prawdziwej, nie z podręcznika.

To wystarczyło. Najpierw zgłębiał historię Warmii i Mazur, a podczas studiów w Białymstoku, tego terenu. - Gdy trafiłiśmy z żoną do Wysokiego poznawaliśmy historię okolic, a potem sam szukałem informacji - mówi Czesław Chorąży.

Założył w Wysokiem Klub Miłośników Historii. Odwie-



Czesław Chorąży, lekarz który pokochał historię

dzają go ciekawe postaci, np. senator i prof. Jan Żaryn albo esbek, który potem służył w UOP. - W kwietniu mamy spotkanie o Powstaniu Kościuszkowskim. Ma nadzieję, że jak zwykle przyjdzie dużo młodych ludzi - dodaje. (AM)

## POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI

## KATEGORIA BIZNES

## W sile polskich firm widzi niezależność Polski i Polaków

Dariusz Sapiński

**- Nie ma wolności bez niezależności gospodarczej. Tylko wówczas będziemy wolni i niezależni, gdy nasza wspólna gospodarka będzie silna - zwykł podkreślać Dariusz Sapiński, prezes Grupy Mlekovita, lidera branży mleczarskiej w Polsce i liczącego się gracza w Europie.**

Dariusz Sapiński pełni tę funkcję już ponad 30 lat. Firma pod jego kierownictwem zdobyła dziesiątki nagród zarówno za jakość produktów, jak i proekologiczne technologie czy działalność społeczną i kulturę organizacyjną. Mlekovita jest najcenniejszą

marką polskiej branży spożywczej. Jak potwierdzają liczne rankingi, doceniają ją i eksperci branżowi, i konsumenci. W licznych wywiadach Dariusz Sapiński powtarza, że stawia na jakość, innowacyjność, sprawność systemu logistycznego i znajomość realiów rynku.

Cechą wyróżniającą prezesa Mlekovity jako przedsiębiorcę, jest promowanie przez niego od lat, jeszcze zanim stało się to powszechnym trendem, przekonania, że Polska potrzebuje patriotyzmu konsumenckiego, a jego fundamentem jest wysoka jakość produktów, jaką potrafi oferować rynkowi polska firma. - Tak duże przedsiębiorstwo jak



Dariusz Sapiński prezes Grupy Mlekovita

Mlekovita stanowi też ogniwo gospodarcze budujące zamożność polskich obywateli - podkreśla Dariusz Sapiński. - Dlatego w mojej strategii zakładam także podejmowanie długoterminowych inwestycji. Umożliwia to tworzenie nowych miejsc pracy i rozwijanie gospodarki. (peż)

## POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Są sprawy, które mogą skończyć w kolejnej kadencji

Jarosław Siekierko

**Od lat wybory na burmistrza Wysokiego Mazowieckiego wygrywa bez problemu. I nic dziwnego, to za jego pięciu kolejnych kadencji Wysokie niemal seryjnie osiąga świetne wyniki w rankingach pisma samorządowców „Wspólnota”.**

- Nie powiem nic nowego. Żeby coś osiągnąć trzeba ciężko pracować. Nie grać gwiazdy, ale funkcjonować z ludźmi (choć ze pewnością wszystkimi się nie da), robić infrastrukturę plus normalnie pracować i zachować normalne człowieczeństwo w stosunku do ludzi. I wtedy

będzie dobrze - zapewnia Jarosław Skierko, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego.

Wie, że burmistrz to z jednej strony funkcja z tzw. świecznika, ale pamięta też, że to, co powie i zrobi, kiedyś może zostać użyte przeciwko niemu. - Ludzie obserwują każdy ruch i mój, i rodziny, ale ja się tu urodziłem, więc ludzie mnie znają i wiedzą czego się po mnie spodziewać - uważa Siekierko.

Jak podkreśla, jest miło, gdy ludzie spotkani na ulicy odpowiadają mu na „dzień dobry”. - Ludzie widzą wszystko i wiedzą, że miasto ma kanalizację, oczyszczalnię, gaz wodociąg. Że nie mamy długów, a mamy



Jarosław Siekierko będzie startował na burmistrza

bardzo wysokie nakłady na inwestycję. - Ale to nie znaczy, że mamy wszystko. Są sprawy, dla których warto walczyć o dwie kolejne kadencje burmistrzowania. Człowiek coś zaczął i sam to musi skończyć. Trzeba startować i walczyć - mówi Jarosław Siekierko. (AM)

## POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Rolnictwo na Podlasiu ma się coraz lepiej

Adam Niebrzydowski

**Swoje życie zawodowe poświęcił rolnictwu. Z wykształcenia jest inżynierem rolnikiem. Jest też właścicielem 40-hektarowego gospodarstwa, wieloletnim członkiem samorządów rolniczych, a od półtora roku dyrektorem Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.**

Adam Niebrzydowski, finalista plebiscytu Osobowość Roku 2017 nie ukrywa, że rolnictwo, to ciężki kawałek chleba. - Ale jeśli lubi się to, co się robi, wtedy wszystko lepiej wychodzi. I jest satysfakcja - zauważa.

Jak podkreśla, to, że znalazł się w finale plebiscytu, nie jest tylko jego zasługą. - O moim sukcesie zdecydowali ludzie, którzy z boku obserwowali moją pracę i potem wysyłali smsy. Ale to nie tylko moja praca dyrektora, a działania całego zespołu ludzi, który świetnie prowadzi szkolenia dla rolników czy im doradza. Moja nominacja to wyróżnienie dla całego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Bez współpracowników nic bym nie zrobił - zapewnia Adam Niebrzydowski.

Jako szef PODR uważa, że warto być rolnikiem. - Produkcja żywności jest opłacalna, choć (jak w każdej działalności) zdarzają



Adam Niebrzydowski jest szefem PODR

się dołki i górki. Ale jeśli jest to odpowiedzialnie zarządzane, przynosi wymierne korzyści. Praca jest trudna, odpowiedzialna i przywiązuje do gospodarstwa, ale widać, że rolnictwo się rozwija. I o to chodzi - stwierdza. (AM)

## POWIAT ZAMBROWSKI

## KATEGORIA KULTURA

## Propaguje muzykę klasyczną w Zambrowie i okolicach

Małgorzata Marczyk

**Muzyka jest jej sposobem na życie. Małgorzata Marczyk jest absolwentką Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, Wydziału Instrumentalno - Pedagogicznego w Białymstoku, specjalność gra na fortepianie. Paniastka prowadzi ożywioną działalność koncertową, ale i pedagogiczną.**

Pani Małgorzata gra od siódmego roku życia. Swoją edukację muzyczną rozpoczęła w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Witolda Lutosławskiego w Zambrowie.

Obecnie w rodzinnej placówce prowadzi klasę fortepianu, dzieląc się wiedzą i umiejętnościami z młodszym pokoleniem. Zawodowo związana jest też z Uniwersytetem Muzycznym Fryderyka Chopina. Jest pianistką w klasie śpiewu solowego ad. dr hab. Adama Zdunikowskiego białostockiego Zakładu Wokalistyki.

W kręgu szerokiach zainteresowań artystki najwięcej miejsca zajmuje polska muzyka kameralna. Pianistka koncertuje w Polsce i za granicą. Współpracuje z wieloma instytucjami kultury oraz uczestniczy w licznych festiwalach muzycznych. Dbą, by muzyka klasyczna roz-



Robi to, co kocha i to jej największy życiowy sukces

brzmiewała także w Zambrowie. - Głęboko wierzę, że grono melomanów na terenie naszego powiatu będzie się stale poszerzać. Mam wiele pomysłów na przyszłe koncerty, a nawet stałe cykle - mówi pani Małgorzata. (JBa)

## POWIAT ZAMBROWSKI

## KATEGORIA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

## Pomaganie mam we krwi. Daje mi ono dużą satysfakcję

**Wanda Filipowicz**

**Od trzydziestu sześciu lat spełnia się jako nauczyciel. Już 15 lat związana jest ze Szkołą Podstawową nr 5 w Zambrowie, w której pracuje jako pedagog. Po godzinach pani Wanda aktywnie działa w Oddziale Rejonowym PCK w Zambrowie, gdzie od dziesięciu lat pełni funkcję wice prezesa.**

W naszym plebiscycie pani Wanda Filipowicz została doceniona za działalność charytatywną i społeczną.

- Mam taką osobowość społecznicy. Od najmłodszych lat

byłam aktywna. Chyba już taka się urodziłam - śmieje się pani Filipowicz.

Problemy ze zdrowiem nie pozwalają jej zostać dawcą krwi, ale pani Wanda często organizuje zbiórki. Ponadto zachęca młodzież do pomagania innym. Założyła nawet szkolne koło PCK, by szerzyć ideę humanitaryzmu wśród najmłodszych zambrowian.

Pani Wanda ma już dorosłą córkę, więc każdą wolną chwilę poświęca, by pomagać innym.

- Kiedy widzę osobę nieoporną życia i wiem, że jestem w stanie pomóc, to nie potrafię przejść obojętnie - mówi kobieta. I podkreśla, że czasem



Mam wrażenie, że pomagając innym, pomagam też sobie

wystarczy rozmowa, bo wiele ludzi potrzebuje wsparcia psychicznego czy duchowego.

Od września ubiegłego roku rozpoczęła współpracę z fundacją. Po pracy opiekuje się niepełnosprawnym chłopcem. Pomaga nie tylko jemu, ale i jego rodzicom. (JBa)

## POWIAT ZAMBROWSKI

## KATEGORIA BIZNES

## Ich maszyny rolnicze zna nie tylko Polska, ale cały świat

**Piotr Jankowski**

**Inter-Tech to producent szerokiej gamy ładowaczy czołowych oraz ponad dwustu maszyn rolniczych. Profesjonalni doradcy i sztab wykwalifikowanych inżynierów codziennie kreują nowe pomysły i rozwiązania w sektorze rolnictwa, bo jak zapewnia właściciel nie chcą stać w miejscu z założonymi rękami.**

Piotr Jankowski został nominowany w kategorii biznes właśnie za prężny rozwój firmy oraz dbanie o swoich pracowników.

Zambrowska firma Inter-Tech powstała w 2004 roku, zaś produkcją maszyn rolniczych zajęła się cztery lata później. Dziś zatrudnia kilkaset osób.

To nie tylko czołowy producent maszyn rolniczych, bowiem przez lata firma rozwinęła się także w innych gałęziach, oferując szeroki wachlarz usług. Ich punkty dystrybucyjne znajdują się nie tylko w Polsce, ale i za granicą - m.in. w USA, Nowej Zelandii, Francji, Niemczech, Norwegii, Włoszech, Izraelu, Anglii.

Na swoim koncie mają też wiele nagród.



Właściciele cieszą się, że ich firma jest doceniana

Inter-Tech rozpoczyna kolejny projekt. Tym razem będzie to uruchomienie linii produkcyjnej innowacyjnych wozów asenizacyjnych, oparty na bazie opracowanej własnej technologii.

(JBa)

## POWIAT ZAMBROWSKI

## KATEGORIA SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

## Nikogo nie udaje. Tłumy przyciąga szczerością

**ks. Grzegorz Kierski**

**Osiem lat temu przyjął święcenia kapłańskie w Łomży, zaś od trzech lat pełni posługę kapłańską w zambrowskiej parafii. Ks. Grzegorz nie ogranicza się jednak do działania na rzecz swoich parafian. Inicjatywy wywodzące się z jego pomysłów angażują całą społeczność lokalną.**

Przedsięwzięć, które realizuje ks. Kierski nie sposób wymienić. Opiekuje się młodzieżą w scholach, organizuje oazy. Zajmuje się też duszpasterstwem młodzieży, a prowa-

dzone przez niego Kursy Alfa są największymi w Polsce.

-To budujące, że mamy się czym pochwalić - mówi ks. Grzegorz.

Ksiądz jest pomysłodawcą wielu przedsięwzięć świeckich. Organizował m.in. pikniki muzyczne, by ludzie mogli posłuchać swoich ulubionych utworów w parku pod chmurką. Co trzy miesiące w Domu Kultury w Zambrowie organizuje wydarzenie „Muzyka przy kawie dla ludzi”, by zrzeszać tych, którzy kochają muzykę i chcą dzielić się tą pasją z innymi.

- Po to się odpowiada na powołanie, aby być z ludźmi i ro-



Robię to, co do mnie należy, ale miło, że ktoś to docenia

bić coś dla nich jako sługa Boga - mówi skromnie. I podkreśla, że nie czuje się bohaterem.

-Nie jedna matka, codzienną posługą dla innych, ukryta przed światem, z miłością każdego dnia ogarnia dzieci i dom jest większym bohaterem - dodaje. (JBa)

REKLAMA

# Kwiaty Agaty

*Bukiety okolicznościowe  
imieninowe, urodzinowe, na każdą okazję  
Kwiatowa oprawa ślubów i wesel*



*Flowerbox - kwiaty w pudełku  
Florystyka funeralna*



**Zamówienia na telefon  
Poczta kwiatowa na terenie Białegostoku**

**793573774**

**ul. Zachodnia 2/A2 lok.6, 15-345 Białystok  
poczta@kwiatyagaty.com.pl**

f /kwiatyagatybialystok

ig /kwiatyagaty

*kurier*  
**Poranny**  
*poleca*

POP  
ROCK  
KLASSIK  
ROCK

**03.04.2018 | 17.30 | 20.30**

**OPERA I FILHARMONIA PODLASKA**

*Millennium*

**TOUR**

**THE 12  
TENORS**

**BILETY: KUPBILECIK.PL | EBILET.PL | SALONY EMPIK  
SKLEPY RIFF | KASA OIFP**

**INFORMACJE: 85 748 96 00**